Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 17. grudnia Rok VIII.—Nr. 30

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dwie strony medalu.

Cziczerin jeszcze podróżuje. Jak ze spotkań jego i rozmów ze wszystkimi prawie mężami stanu Europy można wywnioskować — celem podróży było nietylko obserwacje Locarno i nowych wytycznych polityki europejskiej, ale także po dawniejszych nieudałych próbach — poważny zamiar nawiązania stosunków z resztą Europy. Jeśli sowiety obecnie żyją dalej w zgodzie z Niemcami — mimo Locarna i niedalekiej już chwili wstąpienia tychże do Ligi Narodów i jeżeli rokują w Paryżu, Londynie, jest to dowodem bodaj tymczasowego zrezygnowania Rosji z planów zbolszewizowania Europy i wejścia na drogę pokojowej polityki wobec zachodu. Coprawda uczynić tego nie zamierzają darmo.

Ciężkie położenie gospodarcze zawisło nad Rosją jeszcze większą zmorą, jak nad resztą Europy. Rozsiewane na cały świat wieści o olbrzymich zbiorach zboża, okazały się mocno przesadzone. Odbudowa przemysłu, komunikacji kuleje, rolnictwo poważnie niedomaga, więc o ile nie przyjdzie wydatna pomoc z zewnątrz — wiele jeszcze wody upłynie — zanim w tych dziedzinach osiągnięty zostanie poziom przynajmniej przedwojenny. Tymczasem Niemcy są skrępowane ostatnimi traktatami z Anglją i Francją, Anglja zaś sowietom, wobec ich zakulisowej roboty na dalekim wschodzie nie dowierza, a Francja sama w ciężkiem położeniu domaga się najpierw załatwienia sprawy swoich wierzytelności.

Wobec takiego stanu rzeczy niewiele może się spodziewać Cziczerin od zachodnich sąsiadów i skończy się także i tym razem — chociaż jest już wielki postęp w sposobie traktowania sowietów — powrotem do domu z próżnemi rękoma.

I oto niedługo zapewne ujrzymy dokładniej odwrotną stronę medalu. Sowiety przyszły tym razem do swych sąsiadów zachodnich, a szczególnie do Anglji z poważnym, chociaż nie otwarcie wysuniętym argumentem, a raczej groźbą, poważnego zaszachowania najżywotniejszych interesów europejskich w dominjach i kolonjach azjatyckich i afrykańskich. Nie ulega wątpliwości, że w razie zupełnego i tym razem niepowodzenia ich starań o pomoc finansową i gospodarczą w Europie — wytężą wszystkie siły w kierunku stworzenia jak największych trudności mocarstwom europejskim w kolonjach. Pożoga buntu w krajach muzułmańskich i w Chinach coraz szersze zatacza kręgi — uciążliwe i długie walki w Afryce, Małej Azji, niejasne położenie w Chinach, zatarg angielsko-turecki — dają już przedsmak nowej zawieruchy światowej, chociaż tym razem nie na terenie europejskim, to jednak w skutkach swych niemniej fatalnej dla wycieńczonej gospodarczo Europy.

I jeszcze jedno. Anglja przewidując możliwość takiego obrotu sprawy głośno i po cichu tworzy blok antysowiecki. Chwilowo to tylko groźba wymierzona na groźbę, ale może przyjść chwila, kiedy wypadki na wschodzie będą wymagały silniejszego nacisku na sowiety i wtedy widmo wojny może zawisnąć i nad Europą. I tu kryje się poważne niebezpieczeństwo dla Polski, która może mimo woli i wbrew swoim najżywotniejszym interesom być popchnięta do udziału w krucjacie antybolszewickiej.

Niepowodzenie misji Czeczerina i tajny traktat angielsko-niemiecko-francuski powinny wzbudzić baczną uwagę na dalszy rozwój wypadków i wzmódz ostrożność w angażowaniu się w planach polityki angielskiej. Pan Skrzyński niech się zbytnio w kierunku Londynu nie szasta.

F. R.

Przed ustąpieniem p. Karpińskiego z Banku Polskiego.

Tel. wł. Warszawa. 16 12. Ogłoszone w dziennikach porannych projekty ustaw, zmierzających do naprawy stosunków wywołały bardzo silne wrażenie zarówno w społeczeństwie, jak i w kołach parlamentarnych. Wskutek tego w Sejmie przez cały dzień jakkolwiek nie było obrad plenarnych, panował ruch niezwykle żywy. Przedewszystkiem zwracano uwagę na nową zwyżkę dolara, który w obrotach prywatnych wczoraj doszedł do 11.50.

W związku z tem pojawiły się w prasie liczne ataki na prezesa Banku Polskiego, p. Stanisława Karpińskiego. Jak wiadomo, statut Banku Polskiego przewiduje, że prezesa powołuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rada Ministrów. Termin urzędowania prezesa Banku Polskiego rozciąga się na lat pięć. Już były premjer, p. Władysław Grabski miał silne kontrwersje z p. Karpińskim i właściwie to p. Karpiński spowodował podanie się do dymisji p. Władysława Grabskiego.

Minister Zdziechowski, obejmując urzędowanie, odbył konferencję z p. Karpińskim i ustalił z nim modus procedendi. Na posiedzeniach komisji budżetowej Sejmu jednak podnoszono bardzo ostre zarzuty przeciw polityce walutowej p. Karpińskiego, wobec czego minister Zdziechowski oświadczył, że jakkolwiek Bank Polski jest instytucją prywatną, to jednak minister uważa, iż musi się w najbliższym czasie najcałkowiciej ustosunkować do zamierzeń Banku Polskiego i da temu wyraz w dniach najbliższych. W kołach poselskich to wyjaśnienie ministra Zdziechowskiego zrozumiano jako zapowiedź akcji rządu w kierunku ustąpienia p. Karpińskiego.

Tymczasem w południe biuro informacyjne Banku Polskiego rozesłało pospiesznie komunikat do pism, iż wszelkie pogłoski o ustąpieniu p. Karpińskiego są nieuzasadnione.

Sulejówkowe intrygi.

Tel. wł. Warszawa. 16 12. Duże wrażenie w kołach politycznych wywarła pogłoska puszczona przez „Kurjer Polski", jakoby jeden z przywódców obozu demokratyczno-narodowego odwiedził w Sulejówku p. Piłsudskiego.

Prezydjum klubu Związku Ludowo-Narodowego w sprawie tej ogłosiło następujący komunikat: „Wbrew informacjom „Kurjera Polskiego" nikt z przywódców obozu demokratyczno-narodowego nie odwiedzał p. Józefa Piłsudskiego ani w Sulejówku ani gdzieindziej i nikt żadnych rozmów z nim nie prowadził".

Zdaje się, że pogłoska o rzekomej wizycie Romana Dmowskiego u Piłsudskiego została puszczona w tym celu, ażeby w opinji zbudzić przekonanie, iż głównym ośrodkiem, z którego mogłaby wyjść jakakolwiek naprawa stosunków, jest właśnie samotnik w Sulejówku.

Tel. wł. Warszawa, 16. 12. We wtorek jeździł do Sulejówka prezes klubu P. P. S., poseł Barlicki do ministra Moraczewskiego. Po wizycie tej prezydjum klubu ogłosiło komunikat, stwierdzający, że stan zdrowia Moraczewskiego jest poważny i wymagać będzie dłuższego odpoczynku. Skutkiem tego nie można w tej chwili ustalić jeszcze, kiedy nastąpi możność powrotu ministra Moraczewskiego do pracy. Wobec tego minister Moraczewski w zupełnem porozumieniu z partją i klubem i za ich zgodą uzależnia swoje pozostanie w rzadzie od postępów rekonwalescencji.

Komunikat ten kładzie na koniec kres wszystkim pogłoskom i intrygom o wystąpieniu bądź Moraczewskiego bądź P. P. S. z rzadu koalicyjnego. Intrygi te zmierzaja do wywołania trudności w samym rządzie oraz do wytworzenia nastroju ,iż jedynym wyjściem z sytuacji jest zastosowanie metod włoskich z tą tylko różnicą, że role Mussoliniego miałby odegrać Piłsudski.

Doniosłe uchwały gospodarcze na Górnym Śląsku.

Katowice, 15. 12. (AW). Zebrane w Katowicach dnia 12 grudnia 1925 Związki Przemysłowców z Pomorza, Wielkopolski, Małopolski i Śląska, Cieszyńskiego i Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy w Katowicach omówiwszy najważn. postulaty gospodarcze dnia i stwierdziwszy zasadniczą wspólność interesów produkcji przemysłowej Zachodu i Południa Polski przyjęły jednomyślnie następujące tezy jako wyraz wspólnych zapatrywań w podstawowych zagadnieniach gospodarstwa Polski:

1) Silny przerost czynnika politycznego i jego wnikanie w dziedzinę administracji oraz gospodarstwa doprowadził kraj o tak szczęśliwych warunkach naturalnych do brzegu ruiny. W **obecnej chwili przełomowej domagać się musi opinja gospodarcza wielkiej części państwa gruntownego nawrotu z błędnie dotąd obranej drogi, zapoznawania rzeczywistych sił społeczności polskiej i ścisłego przystosowania zarówno świadczeń podatkowych jak działalności gospodarczej i administracyjnej państwa do realnego poziomu sił i środków.**

2) Stosowana przez dotychczasowe rządy polityka dnia ustąpić winna działaniu pragmatycznemu na podstawie trzeźwo i wszechstronnie obmyślanego planu gospodarczego i ułożonego na dłuższą metę i opartego na współdziałaniu inwestycyjnych kapitałów zagranicznych, których pomoc jest nieodzownie konieczna dla zapewnienia Polsce należnej jej roli wytwarzaniu i rozdziale dóbr.

3) **Dalsze prowadzenie polityki gospodarczej i społecznej zwłaszcza zaś podatkowej w duchu antikapitalistycznym musi być zaniechane jako godzący w byt gospodarstwa społecznego Polski.**

4) Sferom gospodarczym należy zapewnić bez porównania większy niż dotąd wpływ na ustawodawstwo i administrację publiczną.

5) Polityka handlowa i celna winna być tak prowadzona, aby nie stała na przeszkodzie dobrym stosunkom handlowym z obcymi państwami głównie pod kątem widzenia naszego eksportu.

„LOCARNO WSCHODU".

Moskwa (AW). „Prawda" ogłasza artykuł p. t. „Locarno Bliskiego Wschodu". Dziennik sowiecki dowodzi, że porozumienie angielsko-francuskie w sprawie współpracy na Bliskim Wschodzie jest wymierzone wprost przeciwko Unii Sowieckiej, Turcji, Arabji i Syrji. Sowiety i Turcja powinny obmyśleć wspólną akcję przeciwko współpracy anglo-francuskiej.

DYSKUSJA W KOMISJI NAD BUDŻETEM.

Tel. wł. **Warszawa,** 16. 12. Komisja budżetowa wybrała prezesem posła Głąbińskiego, który w tej chwili chory bawi we Lwowie. Wskutek tego przydzielono referat prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. tudzież ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej posłowi Rymarowi. Poseł Rymar w przemówieniu wskazał na konieczność uchwalenia obu ustaw, ale wyraził obawy, czy i prowizorjum budżetowe opiera się na danych realnych. Minister Zdziechowski podkreślił, że część zaległych podatków wpłynie zwłaszcza od tych podatników, których podatki za ich zgodą zostały rozłożone lub odłożone. Minister przypuszcza, że wpłynie 100 miljonów złotych i w ten sposób zamierza pokryć deficyt przewidywany przez referenta.

PRETENSJE URZEDNIKÓW.

Tel. wł. **Warszawa,** 16. 12. I tak już niezwykłe podniesienie w kuluarach sejmowych zwiększyło się jeszcze skutkiem pojawienia się delegacyj urzędników państwowych zarówno z centrali jak i z Małopolski. Delegacje te interwenjowały u posłów w sprawie ustaw redukujących ich uposażenia.

Nadto pojawiły się delegacje miasta Lwowa i delegacja miasta Krakowa w sprawie przedłużenia prawa pobierania opłat akcyzowych, które to prawo wygasa od 1-go stycznia 1926 r. Wiadomo zaś, że akcyze stanowią dla budżetów miejskich prawie 50% dochodów. Sprawę rozpatrzy komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu. Prawdopodobnie zostanie ona pomyślnie dla obu miast załatwiona.

A. BŁ.

Co robić?

I.

Z treści przemówień p. Premjera Skrzyńskiego i Ministra Skarbu p. Zdziechowskiego przekonało się społeczeństwo, jak olbrzymie trudności ma Rząd obecny do pokonania, jak wielkie zadania do spełnienia, aby w państwie naszem doprowadzić do ładu gospodarczego. Dla dokonania tych zadań potrzebuje Rząd: — czasu, nie absorbowania swych myśli walką z stronnictwami parlamentarnemi, wreszcie życzliwych i zdrowych rad społeczeństwa. W demokratycznem państwie, jakiem jest Polska, każdy obywatel ma prawo swobodnego wypowiadania się, ma prawo użalać się na niedomogi, pochodzące ze złych ustaw, czy rozporządzeń, ma prawo zabierać głos doradczy czy też ostrzegawczy, jeśli widzi, że poczynań swoich nie dostosowuje do przejawów życia i do interesów państwa. Jeśli obywatel korzysta z tych wszystkich swoich uprawnień z myślą i troską o całość i dobro państwa, jeśli motorem jego krytyki nie jest rozwydrzenie polityczne, to Rząd z rad tych niejednokrotnie może korzystać i uniknąć szkodliwych błędów.

Wychodząc z takiego założenia, chcemy kilka uwag skierować pod adresem obecnego Ministra Skarbu p. Zdziechowskiego.

Dobrobyt i siła gospodarcza jakiegoś państwa zależy w pierwszym rzędzie od tego, wiele jakieś państwo produkuje i ile własnego towaru zbywa na rynkach zewnętrznych. Państwo silnie eksportujące jest ważną komórką w całokształcie europejskiego życia gospodarczego i oprócz bogactw gromadzonych dla swego kraju staje się silne politycznie, stając się niezbędne dla życia innych państw. Jeśli z tego punktu widzenia będziemy oceniać naszą siłę eksportową, **to w pierwszym rzędzie widzimy, że w Polsce najsilniejszą arterją eksportową jest rolnictwo, a o wiele słabszą przemysł.** Przemysł Polski, jak już niejednokrotnie podnosiliśmy, od początku swego istnienia był budowany dla celów ogólno-gospodarczych państwa zaborczego i w takim stanie otrzymaliśmy go w spadku po najeźdźcach. Organizacja naszej państwowości i zagadnienia polityczne w ciągu kilku lat absorbowała naszą myśl tak dalece, że nie mieliśmy nigdy czasu pomyśleć o tem, że nasz przemysł trzeba zreorganizować, trzeba dostosować go do nowych warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Zapomogi, subwencje i kredyty, jakie otrzymywał od Rządu czy też jego instytucyj finansowych przemysł polski były regulowane raczej motywem zażegnania bezrobocia w tej, czy innej gałezi przemysłu, aniželi względem na interes rozbudowy produkcji polskiej. Dziś jednak najwyższy czas pomyśleć nad opracowaniem stałego i ciągłego planu gospodarczego, a nie nad łataniem tych czy innych dziur w sposób doraźny i bez myśli o przyszłości.

Przystępując dziś do organizacji naszej produkcji, do budowy i nasilenia naszej siły eksportowej powinien Rząd zacząć od tego, co zostaje od stanu faktycznego. I tu wyłania się obowiązek protekcjonalizmu dla największej naszej arterji eksportowej dla rolnictwa.

(C. d. n.).

LOUCHER ZACHWIANY.

Paryż, 15. 12. (A. W.) Loucher, podczas wczorajszego głosowania w komisji finansowej nad jego projektem sanacyjnym, pozostał w mniejszości. Komisja odrzuciła projekt Louchera 15 głosami przeciwko 5-ciu z wyjątkiem jednego punktu, przewidującego ostrzejsze zarządzenia dla ściągania podatków. W kołach parlamentarnych uważa się decyzję komisji finansowej jako mocno grożącą ministrowi Loucherowi i powszechnie spodziewają się, że Loucher ustąpi. Do uchwały komisji finansowej przyczyniły się niewątpliwie rozliczne demonstracje protestujące organizacji gospodarczych na prowincji.

ECHA POGRZEBU WŁADYSŁAWA REYMONTA.



Delegacja chłopów wynosi trumnę ze zwłokami zmarłego autora „Chłopów" z katedry św. Jana w Warszawie.

NOMINACJE BISKUPÓW.

Rzym, 15. 12. (Pat). Na konsystorzu papież mianował szereg nowych arcybiskupów i biskupów, między innemi ks. Cieplaka arcybiskupem wileńskim, ks. Sapiechy arcybiskupem krakowskim, ks. Szelązka biskupem łódzkim, ks. Jabłżeńskiego biskupem łombrzyńskim, ks. Hlonda biskupem katowickim i ks. Kubinę biskupem częstochowskim.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARSTWA.

Genewa, 15. 12. (A. W.) Na dzisiejszym posiedzeniu poczyniono przygotowania do zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej w myśl propozycji angielskich. Rada Ligi nie wysyła do komitetu przygotowawczego konferencji przedstawiciela rządowego, lecz tylko rzeczoznawców z rozmaitych dziedzin życia gospodarczego, którzy dobrani będą według osobistych zdolności. A więc będą także przedstawiciele robotników i konsumentów.

AKCJA ROZBROJENIOWA LIGI NARODÓW.

Genewa, (AW). Rada Ligi Narodów po wysłuchaniu referatu Benesza przyjęła program prac komisji rozbrojeniowej i ustaliła skład komisji przygotowawczej, której zadaniem będzie zebranie materjałów dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej. W skład komisji przygotowawczej zasiadać będą delegaci państw należących do rady Ligi, oraz delegaci państw Polski, Niemiec, Rosji, St. Zjednoczonych, Bułgarji, Finlandji, Jugosławji i Rumunji. Komisja składać się będzie więc z 19-u członków i dla ułatwienia współpracować będzie z komisją stałą Ligi Narodów dla spraw wojskowych i nowoutworzoną podkomisją mieszaną spraw gospodarczych. Komisja główna dla spraw rozbrojenia ma prawo wysłuchać każdorazowo referentów podkomisji oraz wezwać do współpracy każde zainteresowane państwo. Komisja rozbrojeniowa odbędzie pierwsze posiedzenie 15 lutego 1926 r. Na posiedzeniu tem omawiana będzie organizacja i podział prac przygotowawczych do przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

PRZESILENIA RZĄDOWE W NIEMCZECH.

Berlin, 15. 12. (AW.) Poseł Koch, który tworzy gabinet, zapowiedział przedstawicielom stronnictw, że już dziś będzie w możności przedłożyć program pracy nowego gabinetu. Natychmiast potem zostanie zwołana konferencja przedstawicieli stronnictw, stojących za koalicją, jak na przykład demokraci, centrum, socjal-demokraci, niemiecka partja ludowa, bawarska partja ludowa oraz partja gospodarcza. Na wczorajszych obradach ze stronnictwami Koch zapytał, czy są one skłonne przystąpić do wielkiej koalicji, na to zgodziły się wszystkie partje z wyjątkiem niemiecko-narodowych, partji Völkische i komunistów, którzy czynią obstrukcję, tymczasem wielka koalicja jest w chwili obecnej konieczności mającą widoki powodzenia.

KLĘSKA BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Wiedeń. 15 12. (PAT). „Der Morgen" donosi z Berlina, że z powodu katastrofalnego wzrostu bezrobocia władze obawiają się rozruchów. W celu przygotowania odpowiednich zarządzeń, pruski minister spraw wewnętrznych zwołał zjazd wszystkich okręgowych przedstawicieli administracji rządowej. Na zjeździe tym minister oświadczył, że rząd bacznie śledzi położenie szerokich warstw ludności, dotkniętej klęską bezrobocia i drożyzny oraz stwierdził, że w obecnej sytuacji gospodarczej zadania administracji państwowej są nader ciężkie. Władze jednak z całą surowością wystąpią przeciwko tym, którzy obecną sytuację pragnęliby wyzyskać dla celów wywrotowych.

„8-Uhr Abendblatt" stwierdza, że liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła obecnie do 120.000 tj. o 18.000 w ciągu ostatniego tygodnia. Z pośród tej ostatniej liczby wypada 13.000 na robotników wykwalifikowanych i urzędników. „Agencja Wolffa" w depeszy przesłanej do pism zwraca uwagę, iż ostatni wzrost bezrobocia dwukrotnie prawie przekracza przeciętną liczbę wzrostu bezrobocia z ostatnich tygodni, która wynosiła 10.000 ludzi.

„KOMITET OCALENIA PUBLICZNEGO" WE FRANCJI.

„Rappel" donosi o utworzeniu się „Klubu Kamila Desmoulins", którego odezwa podpisana w imieniu zarządu tymczasowego przez p. Piotra Dominique'a zawiera program następujący: „Pragniemy przedsięwziąć reorganizację polityczną, której głównemi zasadami byłyby: natychmiastowe rozwiązanie parlamentu: oddanie władzy w ręce grupy ograniczonej ludzi, mających pełną inicjatywę i ponoszących wszelkie odpowiedzialności, działając w charakterze „Komitetu Ocalenia Publicznego"; organizacja ministerjów w ten sposób, ażeby ministrami byli fachowcy na usługach „Komitetu Ocalenia Publicznego"; zwołanie w najkrótszym czasie Stanów Generalnych. Ta nowa organizacja miałaby na celu wykonanie zasadniczych reform następujących: 1) szerokiej reformy finansowej, 2) organizacji syndykalizmu, 3) reformy administracyjnej z tendencjami lokalizacji okręgowej, 4) absolutnej tolerancji religijnej i 5) polepszenia bytu robotnika oraz b. wojskowego przez przez prawodawstwo zupełnie nowe".

WZROST BEZROBOCIA.

Warszawa, 15. 12. (A. W.) Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zanotował w czasie od 28. listopada do 15. grudnia b. r. 261 851 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12 185 bezrobotnych. Najwyższy wzrost bezrobotnych wykazuje Łódź, a mianowicie 3 800 z powodu redukcji w przemyśle włókienniczym, następnie Radom 1200 z powodu zastoju w przemyśle budowlanym, wreszcie Śląsk 1500.

O honor szkoły.

W ostatnich tygodniach w prasie najmniej powołanej do krytyki szkoły polskiej, zaczęły ukazywać się notatki i artykuły, które wywołały dziwne i słuszne zaniepokojenie w szerokich sferach, których honor szkoły polskiej na Górnym Śląsku żywo obchodzi.

Z naszej strony nic się nie robi, ażeby zaprzeczyć bezpodstawnym napaściom prasy niemieckiej na poszczególne osoby, cieszące się szczerem uznaniem, a co gorsza — wogóle na szkołę. Dziwne i niezrozumiałe jest stanowisko Władz Szkolnych, a przedewszystkiem szeroko rozgałęzionego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które powinno skonsolidować swe siły, stworzyć jednolity front i nie pozwolić, by krwawą pracę jego członków niszczyli ludzie, którzyby z entuzjazmem powitali czarnego orła na murach szkoły, skropionej obficie krwią polskiego robotnika.

Pisma, mające ścisły kontakt z Berlinem, liczą na naszą bezczynność, wyzyskują to na każdym kroku, stwarzając niezdrowy ferment w dezorjentowanych szerokich warstwach. Czas skończyć z polityką „niejątrzenia", skoro Niemcy żądają tego, czego Traktat Wersalski, ten wrzód w szkolnictwie na Śląsku nie przewiduje; trzeba — jak słusznie jeden z członków sejmu śląskiego się wyraził — zdjąć rękawiczki, i nie zyskiwać sobie popularności kosztem interesów szkoły, bo jeden nierozważny — pobłażliwy krok pociągnie nieobliczalne skutki. Lud śląski nie na to dziesiątki lat pracował nad przyłączeniem Śląska do Polski, ażeby dziś prasa germańska, a co gorsza, podli renegaci podrywali powagę szkoły polskiej i nawoływali młodzież do „kosmopolityzmu", by zaparli się własnej narodowości, a stała się taką jak oni!

Nie traćmy czasu, każda chwila jest droga, przeciwstawmy się agitacji hakatystów, nie pozwólmy łakociami przeciągać naszych dzieci do szkoły niemieckiej! Szkoły dla mniejszości z każdym tygodniem przybierają na liczbie. Czemu to przypisać? Dlaczego przed rokiem, dwoma laty miano zamknąć niemal wszystkie wyższe szkoły dla mniejszości, a dziś klasy niemieckie zapełniają się coraz liczniej ku uciesze Niemców?!

Nauczycielstwo powinno kategorycznie, bez lęku, zwalczać i publicznie piętnować tych ludzi, którzy miast pomagać, podrywają autorytet szkoły; a jeśliby to byli urzędnicy w służbie państwowej, żądać natychmiastowego usunięcia szkodliwych dla interesów Polski jednostek. Pamiętajmy, że nie wolno nam zaprzepaścić naszą bezczynnością ziemi piastowskiej, bo ściągniemy przekleństwo tych, którzy po nas przyjdą.

Nauczycielstwo powinno dać początek, ono ma ująć inicjatywę, wydawać dyrektywy i wspólnie z komitetami rodzicielskiemi oprzeć się warstwom żerującym w stronę Berlina, a tych, którzy jawnie lub po cichu przyklaskują (sic) zakusom niemieckim bez obawy wystawić pod pręgierz opinji publicznej. Społeczeństwo powinno podać rękę nauczycielstwu, być z niem w najściślejszej łączności i jeśli zajdzie potrzeba pukać do miarodajnych miejscowych czynników. Prasa niemiecka wynosi pod niebiosy ludzi „swoich", ludzi nie zdecydowanych narodowo, którzy łechtani „pruską łapą" idą po linji dyrektyw z Berlina i na poufnych posiedzeniach naradzają się, jak należy podejść władze polskie, by nie narażając się dopiąć celu.

Ludzie ci na każdym kroku pokpiwają z rozporządzeń władz polskich, w bezczelny sposób napadają na nauczycielstwo, by zrazić lud śląski do szkoły polskiej, by później fałszywemi dowodami stwierdzać, że polskie szkoły niżej stoją od niemieckich, a w następstwie przeciągać synów robotnika śląskiego do klas niemieckich. Dzięki napływającym informacjom będziemy mogli w najbliższych dniach odsłonić rąbek tajemnicy, pokazać społeczeństwu nagą prawdę, wskazać ludzi, którzy tuczą się na chlebie polskim, a potajemnie zamieszczają artykuły w prasie niemieckiej, szkalujące w niegodziwy sposób szkołę polską.

Zapytamy się wówczas tych panów — co robili podczas plebiscytu, dlaczego dopiero w półtora roku po przyłączeniu Śląska do Polski, widząc dla siebie pomyślniejsze konjunktury w Polsce, zdecydowali się opuścić hakatystyczne gimnazje w Bytomiu, i dziś jako urzędnicy państwowi pracują na szkodę Polski. Społeczeństwo samo musi otworzyć drzwi i wyrzucić renegatów tam, skąd przyszli — do Berlina!

Nasza ankieta o bezrobociu.

(Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poszczególne głosy.)

Mysłowice, 15 grudnia 1925.

Przy omawianiu przyczyn kryzysu gospodarczego i bezrobocia oraz przy poszukiwaniu środków sanacji, trzeba być przygotowanym, że przyczyny te są b. skomplikowane i że nawet najlepiej pomyślane środki nie uzdrowią sytuacji natychmiast... Osobiście mam wrażenie, że wszystkie albo prawie wszystkie przyczyny sytuacji na Śląsku dałoby się ująć i wysłowić krótko jako: **brak silnej ręki, brak systemu silnego i racjonanego rządzenia.** Gdziekolwiek znajdziemy się, ozionie nas chłód chaosu, swowoli, samowoli, teroru. Ma się wrażenie, że na Śląsku każdy robi jak chce i co chce.

Od kilku lat jesteśmy świadkami, **jak wielki przemysł**, zachęcony polityką różnych panów Korantych i rozuchwalony swobodami zapewnionemi przez statut autonomiczny — **nie tylko oszukał skarb polski na miljony, ale nadto pastwi się nad robotnikiem polskim, ze względu politycznych ogranicza produkcję, redukuje robotników, a tymczasem setki inżynierów, urzędników i dyrektorów niemieckich siedzą na miejscu i biorą ogromne pieniądze.**

Czy silna ręka władzy państwowej dosięga tych krwiożerczych dyktatorów, sprawców nędzy i upodlenia robotnika? Ale praktyki ich uchodzą bezkarnie, a wołanie o kontrolę rządową (tylko nie przez p. Korfantego) dla przemysłu **mijają niedosłyszane przez kogo należy.**

Wypłaca się olbrzymie sumy na zasiłki dla bezrobotnych, ludzie próżnują i cierpią nędzę, zła doradczynię, ale nie słychać jakoś, żeby rząd wziął się energicznie do rzeczy, żeby kontrolował produkcję, warunki pracy, zapotrzebowania, redukcje, wogóle praktyki wielkiego przemysłu.

Ten sam brak silnej ręki widzi się wszędzie: szkolnictwie mniejszościowem, w którem uczą się dzieci polskie, często w większej liczbie(!) niż niemieckie, wobec arogancji, zuchwalstwa hakaty śląskiej, wobec jej zakusów, a nawet wobec mordów politycznych. **Dopóki nie ustanie ta słabość, dopóki silna ręka nie pojawi się na Śląsku — nie może być mowy o poprawie sytuacji.** Miejmy nareszcie odwagę i uczciwość powiedzieć wszyscy, **że na Śląsku jest Polska,** jak powiedziały to powstania śląskie i plebiscyt, a jeśli tak **to niech rząd polski weźmie odpowiedzialność i bez zastrzeżeń zacznie robić porządki.** Wtedy i władze polskie na Śląsku będą cieszyć się należnym respektem. Brak silnej ręki Warszawy, a choćby władz miejscowych utrudnia pracę wszystkich władz miejscowych utrudnia pracę wszystkm władzom na Śląsku, a wskutek tego nie pozwala ugruntować się ładowi. Tak, może ktoś powiedzieć, ale my zesteśmy jeszcze skrępowani statutem organicznym.

Właśnie dlatego, że jesteśmy nim skrępowani i chłostani jego następstwami, **powinniśmy zacząć przygotowywać opinję europejską, że statut ten musi być niezadługo zniesiony,** musimy przekonać Europę, że **autonomja śląska była i jest błędem wielkim w swych założeniach** i że ona stwarza jeszcze pewną przegrodę pomiędzy Śląskiem, a resztę Polski. Dopóki my tego nie uczynimy, Niemcy będą stale wmawiać w Europę, **że to im stała się krzywda, będą łudzić się nadzieją, że krzywdę tę powetują sobie.** Trzeba usunąć wszelkie złudzenia, wyjaśnić wszelkie wątpliwości, stworzyć fakty, na których będzie mogła oprzeć się akcja silnych rąk rządowych. Wtedy będzie można mówić, że robi się coś dla uzdrowienia stosunków i poprawy sytuacji. Ale dotychczas nie robi się nic, albo prawie nic, jakże tedy sytuacja ma się poprawić?. Oczyszczenie atmosfery śląskiej z miazmiatów słabizny, bezładu bezrobocia — to początek poprawiania się sytuacji.

Jeśli chodzi o bezrobotnych — i tu nie wszystko idzie racjonalnym trybem. Zważmy tylko: w Polsce, zwłaszcza na kresach wschodnich mnóstwo pracy leży odłogiem, pracy często niewymagającej większych wkładów kapitału. Mimo to, co tydzień „eksportujemy" do Francji setki wykwalifikowanych robotników: mężczyzn, kobiet i dzieci — na zatracenie i wynarodowienie.

Francja przechodzi podobny kryzys finansowo-gospodarczy, a jednak angażuje tysiące, czy nawet miljony rąk do pracy u siebie. Bo tam jest organizacja i zdrowa myśl społeczna — u nas tego, niestety, niema.

Miljony złotych płaci się miesięcznie na zasiłki, a bezrobotni siedzą bezczynnie, leniwiejąc i oduczając się pracy. Jest to zjawisko zbyt przykre. Czy nie możnaby dodać coś jeszcze i dać tym ludziom na jakiś czas pracę w innych stronach Polski, zamiast wywozić ich na obczyznę. Pożytek byłby obustronny. A więc znowu brak silnej ręki i organizacji pracy: znowu chaos myśli i poczynań, a w rezultacie nieporządek i chwiejność i kryzys gospodarczo-moralny.

I tak jest prawie wszędzie; ale nie sposób mówić o wszystkiem w jednym artykule.

Konkluzja zatem jest ta: na Śląsku trzeba trzech rzeczy: **mądrej głowy, silnej ręki i energicznego działania,** zapewniającego wszystkim lojalnym obywatelom wszelkie prawa — warchołom zaś i wrogom Polski — surowe paragrafy kodeksu karnego.

Trzeba zacząć od podstaw, a potem będzie można budować wyżej i lepiej.

Marjan Stawiński.

* * *

Bobrek, 15 grudnia.

1) Nie dawać zapomogi tym, którzy się bez niej obejść mogą. Kto pracował w lecie, mógł sobie na zimę jakiś grosz zaoszczędzić. Bo są mądrale, którzy tak myślą: Po co szukać pracy, zajdzie po gotowe, przy tem sobie jeszcze popije i powodzi mu się lepiej, jak temu, co pracuje i mało zarabia. Jeżeli ma w domu co jeść i czem się przyodziać, nie powinien dostać grosza.

2) Zabrać się trzeba do wielkich, których w Polsce nie brak. Niejeden agrarjusz, który posiada rozległe pola i łąki, dużo bydła, chociaż płaci podatek, — mógłby z 20 sztuk bydła odstąpić na rzecz państwa chociaż jedną. Albo taki pan poseł Machej z Cieszyna, który bierze trzy pensje: jako kierownik konsumu robotniczego, który bardzo dobrze się rentuje, jako dyrektor Kasy Chorych w Cieszynie, za co pobiera coś 500 zł. miesięcznie, no i djety poselskie. A ile to mamy takich posłów?! Czy nie mógłby się taki pan zadowolić dwiema, a trzecią ofiarować dla państwa, jak dobre dziecko mamusi cukierka. Biedny rzemieślnik, albo urzędnik tego zrobić nie może, bo 5. maja płacił za kg. ryżu 75 gr., a 9. grudnia 1 zł. 40 gr. A przecież także płaci podatki. Pieniądze naszych „wielkich" przeznaczyć na cele rozbudowy kolei i domów państwowych. „Ziarnko do ziarnka, aż będzie miarka, Państwo coś dołoży, a będzie Dom Boży".

Prosner Głodny,
Bobrek koło Cieszyna.

* * *

Świętochłowice, 15 grudnia 1925.

Bezrobocie jest gordyjskim węzłem, który trudno rozwiązać. Początkiem rzeczywistego zastoju pracy, było wprowadzenie złotego. Na hasło: wszystko dla stworzenia mocnej podstawy złotego — górnik i hutnik odpowiedzieli zgodą na przedłużenie czasu pracy i zwiększeniem wydajności pracy przy równoczesnem zniżeniu zarobków. Robotnik i niższy urzędnik ze swej strony ponieśli ofiary. Inaczej warsztaty wyższe i zamożne, które to, co robotnik i inteligencja stworzyli, zaczęli systematycznie burzyć i rujnować.

Rozpoczęło się przesilenie. Kopalnie i huty, jedna po drugiej, stawały. W ślad za niemi poszły mniejsze warsztaty pracy, ponieważ popyt na wyroby krajowe był minimalny z powodu zubożenia najszerszych warstw konsumentów z jednej i kupowania wyrobów zagranicznych przez warstwy zamożniejsze z drugiej strony.

Statystyki wykazują, że górnik polski produkuje jeszcze raz tyle co w październiku 1923 r., przy niższym zarobku. Skarb państwa nic na tem nie zyskał. Tylko kapitał z armją dyrektorów i wyższych urzędników nie zubożał. Zahartowane serca robotników zaczynają wątpić i stają się łupem przewrotnych uczuć i myśli.

Ale jeszcze jest czas naprawić zło. Potrzeba wkroczyć na drogę odbudowy gospodarczej przez równomierne rozłożenie wszystkich ciężarów na społeczeństwo. Mechanizm gospodarczy jest skomplikowany. Ale przy dobrej woli wszystkich da się znowu uruchomić. Niech pokaża tę dobrą wolę wszyscy od ministra, dyrektora, inspektora, naczelnika poprzez Sejm, województwa do starostów i naczelników gmin w kierunku zwiększeniu siły nabywczej konsumentów. Ożywi się wtedy drobny przemysł, który da pracę wielkiemu przemysłowi.

Na miłości, zgodzie i zaufaniu oparte są fundamenty gospodarstwa wszelkiego tudzież państwa.

Paweł Szydło.

Pawłów, 14. grudnia 1925 r.

Po trzydziestu latach pracy w przemyśle śląskim mogę mieć własne zdanie, oparte na znajomości stosunków.

Niewątpliwie główną przyczyną ogólnego bezrobocia jest powszechny kryzys europejski. Jeśli zaś chodzi o Śląsk, to przyczyn tych dopatruję się z jednej strony **w złej woli obcego kapitału na Śląsku,** z drugiej w braku pieniądza. Robotnik nie jest winien nadmiernego wyśrubowania kosztów produkcji. Np.: pewna koksownia zatrudniała w roku 1923 do kwietnia 1924 przeszło 600 robotników i robotnic. Pracowano na 3 zmiany po 8 godzin. Obecnie po zredukowaniu 250 ludzi, pracuje się na 2 zmiany po 10 godzin, co drugą niedzielę po 16 godzin, miesięcznie miast ustawowych 248 godzin 310 do 320 godzin, przy zarobkach niższych o ⅓ w porównaniu z zarobkami w 1923 r., produkcja zaś prawie się nie zmieniła. W dniu 11. listopada rb. wynosiła cena koksu karwińskiego, gdzie pracują 8 godzin, 22.50 zł., górnośląskiego przy 10, a nawet niedawno jeszcze 12 godzinach pracy 31.— zł. za tonnę. Niech mi kto wytłumaczy, dlaczego towar droższy jest tam, gdzie się dłużej pracuje?

W kopalniach przed wojną wydało 3 ludzi (kruszaków) 36—40 beczek, dzisiaj ci sami ludzie we dwoje tylko wydaje 72 wózki. Według danych nawet p. inż. Kiedronia produkcja w październiku 1925 była zaledwie o 74 980 tonn mniejsza, aniżeli w grudniu 1923. Ale p. Kiedroń nie podaje, ilu robotników pracowało wtedy, ilu dzisiaj. Powszechnie zaś wiadomo, że liczba robotników zmniejszyła się o przeszło 30%. W Gdyni ładują węgiel 150 robotników na 2 zmiany w ilości do 1200 tonn dziennie, czyli 1 robotnik zaledwie 4 tonny. Na Śląsku za 5 zł. ładuje jeden robonik najmniej 20 tonn węgla. Nie inaczej jest w hutach i werkach.

Czemuż zatem produkcja kalkuluje się za drogo mimo głodowych (100—120 zł. mies.) płac i zarobków! Przyczyną jest jedynie i wyłącznie nadmierna liczba urzędników. Pracę jednego urzędnika wykonywa dzisiaj trzech lub czterech przy pensjach wyższych niż dawniej. Zanim będzie zapóźno, powinny czynniki miarodajne wejrzeć w te sprawy i żelazną ręką zaprowadzić tu ład i porządek.

Robotnik sam prosi o dłuższą pracę. Ale za tę pracę chce słusznej zapłaty. Jeżeli zaś ponosi ofiary, to chce, **żeby Polska z tej ofiary korzystała.** Jedni pracnią nadmiernie, a wyżywienie drugich jest szalonym ciężarem dla państwa. Żądam kroków stanowczych. W Polsce pracy jest aż nadto. Porządkować drogi publiczne, kanały, rzeki, koleje. Czy nie żal Polsce pieniędzy na wychowanie leniuchów i darmozjadów? Ile tysięcy młodych ludzi dzisiaj ani myśli o zajęciu i pracy? Zasmakowali w bezrobociu. A co się tyczy wychodźctwa do Francji i za morza, to, co stanie się z Polską, jeśli zatrzyma samych starców i wynędzniałych, głodnych robotników, albo tych pejsatych obywateli, co ni orzą ni sieją, a obfite plony zbierają.

Stosunki przedwojenne pod względem zbytu węgla i żelaza rychło nie wrócą. Dla tysięcy bezrobotnych w najbliższych latach nie będzie pracy. Ale Polska nie jest w położeniu bez wyjścia. Dziesiątki tysięcy morgów urodzajnej ziemi leży w Polsce ugorem, czekając na pracowite ręce. Trzeba stworzyć możność pracy na roli dla tysięcy rąk, a nie pozwalać na przypływ robotników z roli do przemysłu.

Do pozytywnej, mniej teoretycznej, więcej praktycznej pracy w tym kierunku muszą się zabrać energicznie ci, którzy — słusznie czy nie słusznie — stoją na czele społeczeństwa. Jeśli Polska woła ofiary, to niech wszyscy z tą ofiarą spieszą, nie sam robotnik.

Wyrzec się zagranicznych pachnideł, kosmetyków, bananów, win, jedwabiów itd. Wyrzec się hoteli, kawiarni i kabaretów. Wprowadzajmy reformy na każdym kroku i w każdej dziedzinie.

Wejrzeć w kwestję administracji w przemyśle.

Wejrzeć w stosunki w urzędach państwowych i samorządowych. Przed wojną początkujący kolejarz miał 1,75 mk. dziennie, idąc powoli szczebel po szczeblu według zdolności i dobrych chęci. Nauczyciel ludowy zaczynał od 100 mk. miesięcznie. Po latach służby dochodził do 150 mk. Dzisiaj „panie" nauczycielki z 2—3 miesięczną praktyką mają 300 zł. i więcej. Co brał dawniej naczelnik lub sekretarz gminy, którzy mają dzisiaj od 400—800 zł. i więcej miesięcznie.

Miejmy choć raz odwagę powiedzieć sobie prawdę w oczy.

Na przedłużenie pracy zgoda, bo robotnik i tak już dłużej pracuje. Ale przedłużyć pracę w całej Polsce i nie dopuścić do tak absurdalnych rzeczy, jak większe koszta produkcji tam gdzie więcej pracują, aniżeli tam gdzie mniej pracują. Co się tyczy ubezpieczeń społecznych, to wskażę tylko na jedno: Mały rolnik po długich latach pracy na sterość wymawia sobie „wymę" czyli wymiar od dzieci. Radzą sobie dzieci i rodzice. Kopalnia zaś lub fabryka ma być niezdolna do zapewnienia spokojnej starości swym długoletnim robotnikom. Kto tak sądzi, jest wrogiem kultury, cywilizacji i ludzkości.

N. N.

Ciszej nad tą mogiłą.

Spuścizna przekazana narodowi testamentem dzieł zgasłego geniusza Żeromskiego jest własnością nas wszystkich: tego nikt nie ośmieli się kwestjonować. Żeromskiego umiłował cały naród, bo „kochał on i cierpiał za miljony"; tego również nikt nie może zaprzeczyć, a jednak...

Dziś, — gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa i kiedy bije polskie serce, — składa się hołd Żeromskiemu, i szpalty dzienników przepełnione są sprawozdaniami z rozmaitych akademji i uroczystości żałobnych ku czci wielkiego pisarza, i wszyscy skłaniają czoła przed majestatem autora „Wiatru od Morza", odkładając wszelkie swary krytyczne do odpowiedniego czasu, odezwał się głos protestu fałszywą nutą, pełną niemiłego zgrzytu.

Niejaki p. Franciszek-Xawery Pusłowski już od dłuższego czasu z okazji „Przedwiośnia" atakował Żeromskiego. Po śmierci pisarza, p. Pusłowski nie pohamował swej elokwencji i dalej szarpał pamięć zmarłego. Histeryczne ataki p. Pusłowskiego wywołały protest pięciu Związków literackich w Warszawie. Nie wystarczyło to p. Pusłowskiemu, uczuł się dotknięty, i uważał za stosowne dalej prowadzić bój w imię „zgubnej ideologji Stefana Żeromskiego" (!!) i dołączył do numeru wczorajszego „Głosu Narodu" ulotkę p. t. „Moja Odpowiedź warszawskim Związkom Literackim", w której odsądził od czci, honoru, etyki i wiary Leopolda Staffa, Juljusza Kaden-Bandrowskiego, W. Sieroszewskiego, Jana Lorentowicza i St. Krzywoszewskiego. Nie chodzi mi zupełnie o tych ludzi, nie bronię ich, i nie mam zupełnie zamiaru rozjątrzać bardziej całego sporu. Jedynie pragnę zwrócić uwagę, że nie pora dziś, gdy żal miljonów, jeszcze nie minął, gdy kwiaty i wieńce jeszcze nie zwiędły na mogile Żeromskiego, rozpoczynać tego rodzaju akcji. Prywatne widzimisie musi pójść w kąt. Nie wolno rzucać obelg na grób zmarłego pisarza, gdzie laury złożył wszystek naród. Czyż parafiańszczyzna i światopogląd „krakowskiego" egzaltowanego, manjacko zacietrzewionego literata mają dać asumpt do dalszej kłótni?

Nie! po tysiąc razy, nie!!

Przyjdzie czas, gdy uczeni i krytycy ocenią dzieła Żeromskiego. Nie obejdzie się wtenczas bez namiętnych dysput i sporów, lecz dziś, jeszcze nie pora, — dziś uczcijmy pamięć zmarłego.

A ulotkę p. Pustowskiego zignorujmy wiele mówiącem milczeniem, — będzie to odpowiedź na jaką autor zasłużył i nie dopuśćmy za żadną cenę do warcholskich wystąpień, bo każdym głosem „za" lub „przeciw" wystawiamy sobie smutne świadectwo.

Jan Procner.

Wieczna zagadka.

Wieczność mieści się w treści, forma sama, tylko
Zmienia się w tonie wieków, jak w łożysku rzeka
Człowiek ciągle coś goni, ciągle czegoś czeka,
Aż prześni całe życie, co mu zda się chwilką.
Zwiedziony cudnym kształtem, znane w nim odkrywa
I znowu złudę goni. Czemu zaś nie w treści
Niezmiennej, wiecznej — cele życia swego mieści,
Chociaż zna nicość formy — czem go ta porywa?

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ktobądź".

Czwartek: „Ktobądź".

TEATR BAGATELLA.

Środa: „Śluby dębnickie".

TEATR „NOWOŚCI".

Środa: „Tylko dla dorosłych".

Czwartek 17 bm. o godz. 7,45 wiecz. ceny miejsc o 50 proc. zniżone „Tylko dla dorosłych".

Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. W środę i dni następnych wielka paryska, zlokalizowana rewja w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych" z udziałem całego zespołu artystycznego. Rewja ta jest tematem podziwu całego Krakowa. Dyrekcja zwraca uwagę na wcześniejsze zakupno biletów w kasie zamawiań w magaz. p. Rudnickiego Linja A—B, aby uniknąć mogła publiczność zawodów w rodzaju dni poprzednich.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel: Adam Larysz Niedzielski — Śledziejowice, Marjan Sroczyński — Bolesław, Piotr Florczyk — Warszawa, Aleksander Pryjmak — Lwów, Jan Gumiński — Załesie, Oskar Burian — Wiedeń, Karol Jaksch — Gdańsk.

Hotel Saski. Adolf Salmonowicz — Mianowiec, Franciszek Sytnik — Katowice, Zelman Dniestrowski — Warszawa, Baruch Dickman — Wiedeń, Karol Czyż — Warszawa, Aleks Helm — Warszawa, Zdzisław Błunicki — Lubliniec, Gaston Rosenblum — Warszawa, Józef Śliwiński — Warszawa, Marjan Kemoner — Łętownia, Stanisław Ustyanowski — Kazina Wielka.

Co dzień niesie?

Grudzień

16

Środa

Euzebjusza.

Słońce: W. 7.38 Z. 15.25
Księżyc: W. 7,56 Z. 16.33

Dzisiejsza rozprawa przeciw Immerglückowi.

Dzisiaj we środę dnia 16 grudnia odbędzie się w tutejszym Sądzie Okręgowym Karnym rozprawa apelacyjna przeciwko Saulowi Immerglückowi z Prądnika Czerwonego, jako obwinionemu w sprawie śmierci ś. p. emeryta Guzika. Jak to już w swoim czasie pisaliśmy, ś. p. Guzik zmarł w szpitalu skutkiem wypadku, jaki go spotkał w osławionym szynku Immerglücków. Wówczas Starostwo Krakowskie ukarało Immerglücków w drodze administracyjnej grzywną aż... 5 zł. (wyraźnie pięć złotych), a w Sądzie karnym, w pierwszej instancji został Saul Immerglück skazany na dwumiesięczny areszt.

Wychodząc widocznie z założenia, że życie człowieka uczciwego, jedynego żywiciela rodziny etc. więcej warte niż 5 złotych i dwa miesiące aresztu, prokurator odwołał się od wyroku (jako zbyt niskiego wymiaru kary) i na skutek tego odwołania odbędzie się rozprawa dzisiejsza.

O ile Sąd Apelacyjny przychyli się do opinji prokuratora i wyrok II instancji nie będzie łagodniejszy od wyroku pierwszego, może się snadnie zdarzyć, że oboje małżonkowie Immerglück znajdą się pod kluczem równocześnie. Jak bowiem zapewne wiadomo naszym czytelnikom żona Saula, Teofila Immerglück, o której aferach skarbowych pisaliśmy w swoim czasie znajduje się od czterech tygodni w areszcie św. Michała pod zarzutem nasyłania morderców, na osoby dla siebie niewygodne. Śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu i wydobywa na jaw coraz to nowe szczegóły, o których niebawem napiszemy.

W każdym razie tak jedna jak i druga sprawa karna tej dobranej pary małżonków dowodzi niezbicie, jakim destrukcyjnym i demoralizującym pierwiastkiem są w naszem społeczeństwie żydzi, a zarazem w dziwnym świetle stawia tych wszystkich wysokich opiekunów Immerglückowej, którzy nie bacząc nietylko na godność własną ale i na wysoki urząd jaki piastują, kruszyli i kruszą jeszcze w sposób wysoce kompromitujący kopje w obronie Immerglücków, bawią się w niedozwolone interwencyjki etc. etc. Zapał tych protektorów posunięty jest aż za daleko. My to rozumiemy, że nie czynią oni tego dzisiaj ze względu na afekt dla Immerglücków, ale ze względów więcej realnych.

Odznaczenie. Onegdaj wręczył wojewoda krakowski p. Kowalikowski p. Józefowi Niesiołowskiemu, naczelnikowi Wydziału Urzędu wojewódzkiego odznaki krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" nadanego za zasługi w administracji państwowej.

W Związku Zawodowym Urzędników Prywatnych Kraków, Sławkowska 6, I. p. odbędzie się w środę dnia 1 bm. odczyt p. Dra Adolfa Grossa na temat „Obecna sytuacja gospodarcza Polski". Początek punktualnie o godz. 7-ej wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Przywrócenie ulg celnych. W sprawie ulg celnych pojawiły się dwa bardzo ważne rozporządzenia. Pierwsze z nich obowiązuje tylko do 31 grudnia br. i zapewnia dla niektórych towarów zniżki w procentach cła normalnego od 10 do 30 procentów. Do tych towarów należą między innemi figi do wyrobu kawy figowej, wina skażone solą do wyrobu winiaku, tłuszcze zwierzęce, kauczuk półfabrykat, chemikalja, oleje roślinne, stopy żelazne, miedź w gąksach, niektóre maszyny rolnicze, przędza bawełniana powyżej Nr. 110, przędza jedwabna i wełna czesankowa.

Drugie rozporządzenie przywraca moc obowiązującą, postanowieniem o ulgach celnych, wygasłym dnia 1 sierpnia 1925 r. z pewnymi wyjątkami dla tych towarów, które zostały zakupione zagranicą przed dniem 1 sierpnia 1925 pod pewnymi warunkami tem rozporządzeniem określonymi. Także używane maszyny i urządzenia fabryczne zakupione w celu przeniesienia fabryk na terytorjum Polski — o ile nabyte zostały przed dniem 1 sierpnia 1925 — mogą obecnie otrzymać zniżkę aż do 10 proc. cła normalnego.

Bliższych informacji udziela Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Specjalna przysięga dla żołnierzy sekciarzy. Władze wojskowe wydały zarządzenie w sprawie składania przyrzeczenia wojskowego przez żołnierzy wyznawców sekt.

Zaznaczyć bowiem należy, że żołnierzy sekciarze odmawiali składania przysięgi powołując się na swe wierzenia religijne, co w konsekwencji powodowało pociągnięcie tych żołnierzy do odpowiedzialności sądowej. Obecne zarządzenie postanawia, że żołnierze należący do sekt manonitów, baptystów, chrześcijan ewangelickich lub bezwyznaniowych składają zamiast przysięgi przyrzeczenie na wierność ojczyźnie i przy wygłaszaniu odpowiedniej formuły przyrzeczenia trzymają prawą dłoń na sercu.

Podatek gminny od lokali na r. 1926. Stopa podatkowa od lokali na r. 1926 ustalona przez ministra spraw wewnętrznych nie może przekraczać 5 proc. w gminach miejskich jak Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz Lublin i Wilno, dla pozostałych gmin miejskich stopa podatkowa może wynosić najwyżej 4 proc. czynszu zasadniczego 1914 r. Stopa procentowa dla lokali gmin wiejskich poza obszarem byłej Kongresówki nie może przekraczać 5 proc. obecnego rzeczywistego komornego.

Koncerty Orkiestry zdrojowej. Od 10 bm. odbywają się codziennie od godziny 5-ej po południu do jedenastej wieczorem koncerty orkiestry salonowej (kwartet) w sali restauracyjnej Domu zdrojowego. Dzięki wcale dobrej orkiestrze restauracja jest codziennie przepełnioną i wieczorem odbywają się codziennie dancingi. Żałować należy, że sala restauracyjna nie jest dostatecznie ogrzaną. **Al.**

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 6—12 bm. spędzono buhai 89, wołów 190, krów 201, jałówek 104, cieląt 445, owiec 10, nierogacizny 1138, razem 2177 zwierząt.

Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 0.62 do 1.05 zł., woły 0.68—1.05 zł., krowy 0.40—0.99 zł., jałowniki 0.60—1.00 zł., cielęta 0.88—1.37 zł., nierogaciznę 1.25—1.90 zł., bitej wagi nierogaciznę 1.80—2.30 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2072 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 100 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 5.

Okradziony w kahale przez współwyznawcę. Sz. Stamberger, kupiec zamieszk. przy ul. Brzozowej l. 13, doniósł o kradzieży portfelu z 14-stoma dolarami i wekslami na 1100 dolarów, które skradziono mu na zgromadzeniu w kahale przy ul. Krakowskiej.

Defraudant 2 pułku lotniczego skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Dymitrowi Kuzykowi,

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: „Ktobądź" (Everyman) czyli komedja o życiu i śmierci człowieka, podług tekstów angielskich i H. v. Hofmannsthala spolszczona wierszem przez Jarosława Iwaszkiewicza

Widowisko onegdajsze przypomniało nam inny od naszego diapazon uczuciowy, z jakim spotykał się u słuchaczy teatr średniowieczny. Mogły tam o to być grube i wcale ludowe kawały nawet i w najtragiczniejszych sztukach, ale całość wykonywano bądź co bądź ad maiorem Dei gloriam, ku zbudowaniu słuchaczy, z publicznemi oremus przed spektaklem i nieraz w przerwach. Modlitwy te sąsiadowały blisko z nawoływaniami do pokoju czy jedzenia, zapewne, ale groteska i humor takiego widowiska rzucone są na tło powagi misterjów i moralitetów, tak właśnie jak chimery na tło gotyckiej wzniosłości średniowiecznego tumu. Wszak i Dantego bez tego akordu wzniosłości z groteską się nie pojmie.

Wystawiona obecnie w Krakowie przeróbka „Everyman'a", moralitetu angielskiego z XV wieku, partycypuje wydatnie w wielu korzyściach płynących z odśredniowieczenia (przepraszam za to słowo: znajduje się pod wpływem niemieckiego nazwiska figurującego w tytule) tekstu. Gwałtowny skrót, lepszy skrój dramatyczny, uteatralnienie symboliki drugiego aktu przy uczcie, wreszcie styl Iwaszkiewicza uderzającą równością w porównaniu do szczętów i przepaści stylu medjonalnego — oto cechy, które umożliwiły tak znakomicie przystąpienie nowoczesnego słuchacza do owej sztuki z przed pięciu wieków.

Mówię tu i premydytacją o słuchaczu, a nie o widzu, i to jest wielką pochwałą przekładu. Rzadko kiedy tak śledziliśmy żywe słowo, tak wyczekiwaliśmy rymu, tak uczestniczyliśmy w replikach osób dramatu, jak wczoraj!

Oczywiście, wszak bohaterem był Ktobądź, więc my wszyscy.

„Ponura komedja o śmierci" ciśnie się zdawkowo pod pióro, ale namysł to musi przekreślić. Proszę sobie wyobrazić trzy akty z ciągłą, nietylko myślą o śmierci ale wprost ustawiczną jej żywą, uosobioną interwencją, a mimo to jednak trzy akty nie rozpaczne, i jeśli nie jasne, to jednak prawie że pogodne. Pogoda ta wypływa z niewzruszonego gruntu nadziei, na którym stoimy, nadziei wynikającej z nieprzepartej wiary autora czy autorów sztuki. Nic tam chwiejnego w posadach gmachu, nic grząskiego w gruncie, na którym się posuwamy.

Pan Ryszard Ordyński znowu święcił triumfy i walnie zasłużył się około tej sztuki. Stało się to nam jasnem od samego początku, od doskonale przeprowadzonego djalogu między Bogiem przemawiającym z paradyżu (galerji) a Śmiercią, czającą się gdzieś w okolicach budki suflera. Następny akt pierwszy miał za swe trudne reżyserskie zadanie powiązanie w jedno kilkopłaszczyznowych w przestrzeni i czasie akcyj. Przy pomocy światła i muzyki wszystko szło jaknajskładniej. Wszak sceną właściwą jest nasza dusza słuchacza. Zmieńcie zasłonę świetlną, a odrazu z słonecznych staniemy się księżycowi, i uwierzymy, że noc nastała; przemieńcie melodię, a zapomnimy o swej młodości czy nawet starości, by wrócić do lat dziecięcych; wpuśćcie trochę krwi świetlnej na salę, a uwierzymy silniej w wojnę, której nie widzimy, niż w biesiadę, która mamy na oczach... Przy takiem rozumieniu sceny, jako znajdującej się na arenie wnętrznej duszy kogobądź, jakże nikłemi wydają się wszelkie kryterja klasycznych jedności. Ruchem dramatycznym kierują już tylko asocjacja wyobrażeń, i zaiste nie zdziwilibyśmy się byli zbytnio, gdyby zamęczeni w kopalniach „węglowych" górnicy przyznali się byli do jakichś Katowic czy Królewskiej Huty...

Scena uczty jest niezmiernie efektowna. Jestto właściwie odwrócenie uczty Don Juana. Tu gospodarz się weseli, a goście się lękają, tam goście się radują, a Ktobądź nie może myśli od śmierci oderwać. Nie pomagają śpiewki ni wino, Meluzyny czar zawodzi; na scenie, t. zn. n duszy Kogobądź robi się co chwila ciemno i krwawo. Czarna postać Tanatosu nie przychodzi niespodziewana. Daje Komubądź godzinę czasu.

Ktobądź pójdzie w drogę, skoro trzeba, przed Pański trybunał, byle nie sam. Błaga o towarzysza: kochanka nie chce (bodajże jej niema w angielskim oryginale), ani kolega i przyjaciel, ani krewniacy (jeden z nich oddalby z miłą chęcią swoją żonę, jako towarzyszkę w tę podróż daleką, ale ktobądź nie reaguje, snać woli sam ruszyć).

Sprawa trzecia, wbrew oczekiwaniu, zawiera szczytowy punkt sztuki, jej poziom najgłębszy i najpoetyczniejszy.

Ktobądź znajduje się u stóp schodów wiodących w zwyż — do sądu. Kroki śmierci rozlegają się szerokiem echem. Ktobądź jest przerażliwie sam: Złoto, rab jego do niedawna, traktuje go jak parobka i też samego zostawi.

I wtedy zjawia się pochylona postać niewieścia o kulach, schorowane dziewczę ledwo powłóczące nogami. Ona pójdzie z nim, nie opuści go. Przeprasza, że tak nikłemi są jej siły, ale to nie jej wina. Nazywa się Benefacta, jej życiem są jego dobre uczynki. Cóż dziwnego, że taka chora, kaleka, o kuli, ledwo życia w niej ślad został... Ale pójdzie z nim wszędzie, do końca, do śmierci i poza śmierć.

Jest w tym symbolu niewymowne piękno poezji i symbolu. Tu dopiero pojęliśmy życie tej szarej abstrakcji, jaką nam zawsze wydawały się być nie misterja i nie farsy średniowieczne, ale właśnie owe późne moralitety.

Że Benefacta dopiero sprowadzi Wiarę a Wiara zbawienie, to jedno świadczy, jak nam daleko jeszcze do Reformacji.

Koniec sztuki na pociechę zauważyć nam jeszcze tragikomiczne pogrążenie Djabolusa, które w jednym szczególe jest wcale zastanawiające.

Oto domaga się Djabolus wielkim głosem swej ofiary, bo zważcie dobrze, ma on swoje papiery w najzupełniejszym porządku. Ktobądź był pijakiem, hulaką, niebem, pogromcą cnót niewieścich — jednem słowem lista grzechów jest w pełnym porządku, a prawo całkowicie po stronie Djabolusa. Tymczasem wskutek zmowy intrygi uknutej przez tamte dwie baby, Benefactę i Wiarę, Djabolus odchodzi z kwitkiem. Ale przedtem zwraca się do nas, do widzów, z aktem oskarżenia Boga. „Powiedzcie sami, czy ktokolwiek z was tu zebranych bardziej mi się należał, niż tamten? A jednak odchodzę z próżnemi rękoma — wiecie dlaczego? — bo tam w niebie siła rządzi przed prawem!"

Słuchać badko: nie śmiem nawet sprzeczować po czyjej stronie znaleźli się tutaj prawnicy.

Sztuka grana była poprawnie. Za reżyserją podążył i zapał artystów. Pan Brydziński jakoś nas tym razem nie przekonał, raczej Djabolus Piekarskiego. A przedewszystkiem Benefacta pani Jadwigi Rossockiej, która miała swój dobry dzień dobrej zjawy i dobitnego, muzycznego wiersza. **F. O.**

oskarżonemu o sprzeniewierzenie 12.000 zł. z kasy pułku lotniczego w Rakowicach.

Trybunał zasądził Kuzyka na 5 lat ciężkiego więzienia. Natomiast sprawę jego wspólnika Nablika odroczono.

Sędziwa para złodziejska przed sądem. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 61 letniemu Teofilowi Kuflerowi, robotnikowi z Piasków Wielkich oraz 58 letniej Wiktorji Kuflerowej, oskarżonym o kradzież towarów galanteryjnych na szkodę dwu firm krakowskich.

Na skutek wyników rozprawy trybunał zasądził Kuflera na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Kuflerową na 8 miesięcy więzienia. Kufler jest nałogowym złodziejem, karanym już 6 razy za zbrodnię kradzieży, z tych 2 razy po 5 lat a raz na 4 lata więzienia. Ponadto odpowiadał za 24 przekroczeń kradzieży.

Złamała nogę podczas saneczkowania. Antonina Hajto, zam. przy ul. Krasickiego l. 28, złamała sobie nogę podczas saneczkowania się. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Aresztowanie podejrzanych osobników z Kijowa. Policja po kilkudniowej obserwacji aresztowała i odstawiła do sądu Jankiela Altmana i Herse Kamienieckiego podejrzanych osobników pochodzących rzekomo z Kijowa.

Skazanie dzieciobójczyni w Nowym Sączu. Onegdaj odbyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych w N. Sączu rozprawa przeciw 22 letniej Karolinie Drążkównej oskarżonej o dzieciobójstwo. Mianowicie oskarżona po popełnieniu szeregu kradzieży w 1924 r. w Zakopanem odsiadując kare w aresztach sądowych w Nowym Targu, powiła w cele więziennej dziecko, które następnie zamordowała, ze skóry obdarła, wypatroszyła, pokrajała na części i ukryła w szafliku, by je w odpowiedniej porze i sytuacji wrzucić do miejsca ustępowego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał wyrafinowaną zbrodniarkę na karę półtora rocznego ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Wiadomości z Krynicy.

Zima. Śnieg utrzymuje się w dalszym ciągu stwarzając nadzwyczajne warunki dla sportów narciarskiego i saneczkowego, to też miłośnicy tych korzystając z czasu urządzają bliższe i dalsze wycieczki.

Ostatnio Sekcja narciarska „Krynickiego Koła Beskid" P. T. T. urządziła wycieczkę 2 dniową do Bardjowa Czechosłowacja.

Ruch gości. Zjazd gości liczny, co dziennie przybywa do Krynicy po kilkadziesiąt osób, tak że zachodzi obawa braku mieszkań.

Koło Miłośników sceny. W dniu 12 bm. odbyło się zebranie organizacyjne tut. Koła amatorskiego do Zarządu weszli: Dr. Ksawery Górski przewodniczący, Tadeusz Kossakiewicz zastępca przew., Jan Pawlec sekretarz Wiktor Bereżyński skarbnik, Kazimierz Żarlikowski, gospodarz, Roman Nitribitt i Franciszek Jodłowski reżyserowie. Nowemu Towarzystwu w jego pracy życzymy „Szczęść Boże" mając nadzieję, że zachowa tradycje dawnego Kółka dramatycznego, bardzo chlubnie zapisanego w pamięci Krynicy.

Przewodnik narciarski po Krynicy i okolicy. Ruchliwy krynicki oddział „Beskid" P. T. T. opracowuje przewodnik narciarski po Krynicy i okolicy, w najbliższym czasie przewodnik ten będzie wydany. Z zadowoleniem witamy myśl i wydanie takiego przewodnika po tut. terenach narciarskich a którego brak tak bardzo daje się odczuwać. Przewodnik ten niewątpliwie przyczyni się do rozwoju turystyki narciarskiej w tej części Beskidu i uczyni Krynice ośrodkiem tego ruchu.

Oświetlenie ulic. Oświetlenie ulic w Krynicy zawsze było słabe. Obecnie przy przeprowadzonej zimowej redukcji oświetlenie pozostawia dużo do życzenia. Przy redukcji usunięto lampy na najważniejszych punktach: koło schodów przy willi Litwince, koło schodów i na skrzyżowaniu dróg przy willi pod Szczerbem na zakręcie koło Teatru ulica prowadząca do dworca kolejowego nadzwyczajnie słabo oświetlona, a także, najruchliwszy punkt koło szkoły gdzie krzyżują się cztery główne ulice jest bardzo słabo oświetlony, nie mówimy już o dalszych, które wprost toną w ciemności. Może Komisja Zdrojowa zajmie się tą sprawą, gdyż kuracjusze nie po to przyjeżdżają do Krynicy aby być w każdej chwili narażonym na jaki wypadek.



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa — „Faust" (opera).

Czwartek Rybnik „Codziennie o 5-tej".

Piątek — po raz drugi „Świerszcz za kominem".

Sobota — popularne o 50% zniżone „Cyganerja" Opera.

Niedziela — o godz. 3 i pół „Piękna Helena".

Niedziela — o godz. 7 i pół po raz trzeci „Świerszcz za kominem".

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dziś we środę — przedstawienie popularne, ceny biletów o 50% zniżone, „Faust" opera w 5 aktach według Goethego, opera ta cieszy się wielkiem i zasłużonem powodzeniem, dzięki starannie opracowanej i wystawionej przez dyr. Górzyńskiego. Partję tytułową śpiewa Fr. Bedlewicz — w rolach głównych pp. Wolska-Sobańska, Stróżyńska, Zamorska, Mazanek, Płoński, Romanowski. Przy pulpicie dyr. Zdzisław Górzyński. We czwartek 17-go Teatr Polski daje jedno przedstawienie w Rybniku. W piątek dnia 18 grudnia br. po raz drugi znakomita sztuka K. Dickens'a „Śwerszcz za kominem".

Z KATOWICKIEGO.

Na cele dobroczynne. Magistrat miasta Katowic uchwalił udzielenie zapomóg organizacjom dobroczynnym wszelkich kierunków narodowych i wyznań w wysokości 200 do 400 zł. dla każdej organizacji.

Z zawodu kamieniarskiego. P. Wojewoda mianował mistrza kamieniarskiego Juljusza Schütza, zam. w Katowicach, ul. Drzymały Nr. 3, jako stałego członka komisji dla egzaminów mistrzowskich na obszar okręgu Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Rzeczoznawca spraw budowlanych. Jako sądowo zaprzysiężonego rzeczoznawcę spraw budowlanych i taksatora, ustanowiono na obwód Katowice—Mysłowice budowniczego Hrzybka ze Słupny.

Świąteczny kurs narciarski w Beskidach. Sekcja narciarska H. K. S. w Katowicach, urządza w czasie świąt od dnia 25 grudnia 1925 r. do 4 stycznia 1926 r. kurs narciarski w Wiśle — w Beskidach.

Kierownictwo kursu obejmuje p. Gustaw Rokita — opiekun i prezes Harcerskiego Koła Sportowego.

Uczestnicy kursu korzystają: z 50% zniżki na kolejach, z bardzo niskich kosztów utrzymania wynoszących około 3 zł. dziennie wraz z noclegiem, od osoby, z praktycznego kursu narciarskiego pod fachowem kierownictwem, z opieki i nadzoru, przyczem wszyscy muszą się zastosować do regulaminu obozowego harcerskiego, z tańszego zakupu przyborów narciarskich.

Ponieważ nie każdy ma do dyspozycji 2 tygodnie wolnego czasu, uczestników podzieli się na dwie grupy. Wyjazd pierwszej grupy nastąpi dnia 25 grudnia, wyjazd drugiej — dnia 31 grudnia.

Zwraca się uwagę, że w kursie tym mogą brać udział nie tylko harcerze, lecz również i młodzież pozaharcerska (szkolna i pozaszkolna) bowiem sekcja narciarska chce tym sposobem ułatwić młodzieży zapoznania się z jednym z najzdrowszych i najpiękniejszych sportów zimowych.

Zgłoszenia przyjmuje druh Anderko Wincenty — Katowice, ul. Mickiewicza 10, oficyna lewa, I. p. między godz. 3—4.

Tytułem wpisowego składają członkowie H. K. S. 1 zł., niezłonkowie — 3 zł.

Celem odpowiedniego przygotowania kursu, omówienia wyjazdu, zapewnienia kwater i pokoi w hotelach — w razie ewent. wyjazdu wspólnie z rodzicami — prosimy zgłaszać się możliwie jaknajwcześniej.

Równocześnie zawiadamiamy, że knrs teoretyczny w celu odpowiedniego przygotowania się, odbędzie się dnia 16 i 21-go grudnia między godz. 6—7 w harcówce V-tej drużyny — w Domu Żołnierza Polskiego.

Z sali sądowej w Katowicach. 15 grudnia br. druga Izba Karna Sadu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Ryszarda Schwarca z Katowic, oskarżonego o posiadanie zagranicznych towarów nieoclonych.

Mianowicie na skutek doniesienia do władz celnych przeprowadzono w maju ub. r. rewizję w składzie oskarżonego Schwarca, gdzie znaleziono dużo towarów pochodzących z Niemiec, na które oskarżony nie mógł się wykazać kwitami celnymi.

Wobec tego towary zajęto i sprawę przekazano do sądu.

Na pierwszej rozprawie oskarżonego skazano na zapłacenie kary grywny w sumie 6.109 złotych, lecz oskarżony wniósł prośbę o odwołanie.

Broni oskarżonego mecenas Dr. Hull z Królewskiej Huty.

Oskarża prokurator Melerowicz.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie poczuwa, gdyż jak twierdzi, zawsze posiadał towary oclone, lecz wskutek tego, że kupcy, którzy zakupywali u oskarżonego towary, żądali także kwitów celnych, wobec tego przy rewizji oskarżony tych kwitow nie posiadał i dopiero na rozprawie przedstawia deklaracje celne co do niektórych zakwestjonowanych towarów. Resztę deklaracji nie może na razie przedłożyć, gdyż zabrane są bardzo dawno przez kupców.

Sąd po naradzie uchylił wyrok co do kary i skazał oskarżonego na grzywnę w kwocie 4.125 złotych, a w razie niezapłacenia na 3 miesiące więzienia, motywując swój wyrok tem, że oskarżonego uwalnia tylko co do tych towarów, na które oskarżony mógł dostarczyć dowody, zaś skazał za posiadanie tych, na które nie mógł przedłożyć żadnych dowodów, że były oclone, oprócz tego sąd zatwierdził konfiskatę zakwestjonowanych towarów.

O podanie w pogardę urządzeń państwowych: Następnie rozpatrywano sprawę z odwołania Marji Marks z Nowej-Wsi, oskarżonej o to, że pewnego dnia w obecności świadków, mówiła, że dzieci, które się uczą w polskiej szkole są głupie, natomiast mądre są dzieci, które się uczą w niemieckiej szkole.

Na rozprawie pierwszej instancji świadkowie udowodnili, że oskarżona rzeczywiście tak się wyrażała i że wogóle jest znaną jako wróg wszystkiego co jest polskie. Wobec tego sąd pierwszej instancji skazał oskarżoną na 10 złotych grzywny.

Wskutek odwołania oskarżonej sąd po przeprowadzeniu ponownej rozprawy odrzucił odwołanie oskarżonej, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji, jako słuszny. **(W. K.)**

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Wystawa kanarków w Lipinach. Związek hodowców kanarków i obrony ptactwa, urządza trzecią nadzwyczajną wystawę kanarków, dnia 19-go i 20-go grudnia br. na sali p. Machonia w Lipinach ul. Kolejowa.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Z sali sądowej. 14 grudnia br. w sądzie Powiatowym w Królewskiej Hucie rozpatrywano sprawę Drabika Emanuela rzeźnika z Królewskiej Huty oskarżonego o ciężki wybryk. Mianowicie oskarżony 17 sierpnia br. posprzeczał się z niejakim Sieraczkiem też rzeźnikiem pochodzącym z Kongresówki. Podczas kłótni miał się podobno wyrazić oskarżony. „Wy pieroński poloki nie bedziecie się tu tak rozczapierzali, waszą Polskę wnet pieron trzaśnie".

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznaje i zaprzecza jakoby miał się tak wyrazić, gdyż sam jest Polakiem i znanym oddana na Śląsku patrjota polskim.

Prokurator wnosi, aby oskarżonego ukarać tygodniowym więzieniem gdyż rozprawa wykazała niezbicie winę oskarżonego.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego na 70 złotych grzywny a w razie niezapłacenia na 7 dni więzienia.

Za kradzież. Następnie rozpatrywano sprawę Franosza Piotra z Bykowiny oskarżonego o kradzież. Mianowicie właściciel kantyny przy Elektrowni Chorzowskiej niejaki Wiśło oddawna zauważył, że giną mu z piwnicy niektóre produkty i piwo chociaż jedyne drzwi prowadzące do innych piwnic w Elektrowni były zawsze zamknięte na klucz. Dnia 15 lutego br. wchodząc do piwnicy złapał na gorącym uczynku niejakiego p. Franosza robotnika zatrudnionego w sąsiedniej piwnicy przy Elektrowni. Oskarżony manipulował coś szczypcami przy otwartych drzwiach do piwnicy. Schwytanego na gorącym uczynku właściciel kantyny zaskarżył do sądu.

Na rozprawie oskarżony przyznaje się, że otwierał drzwi za pomocą kleszczy, lecz skradł tylko raz jeden butelkę piwa, przyłapany został gdy chciał wziąć jeszcze jedną butelkę.

Sąd skazał oskarżonego za kradzież z włamaniem w jednym wypadku i za usiłowaną ciężką kradzież na łączną karę 4 miesięcznym więzieniem. Jako okoliczności łagodzące zastosowano jego młody wiek. **W. K.**

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Zamknięcie gimnazjum. Ze względu na grypę, grasującą w Pszczynie, szczególnie wśród młodzieży, gimnazjum państwowe zostało tymczasowo zamknięte.

Z RYBNICKIEGO.

Zebranie miesięczne. Dnia 12. XII. br. odbyło się w Rybniku w sali „Hotelu Polskiego" miesięczne zebranie Członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych „Ogniska" rybnickiego. — Zebranie zagaił prezes „Ogniska" kolega Mijal Józef, poświęcając dłuższe przemówienie zmarłym pisarzom: śp. Stefanowi Żeronskiemu i Władysławowi Reymontowi, którego zebrani wysłuchali stojąc. — Następnie koledzy Maranesz Stanisław i Mijal Józef, złożyli sprawozdanie z VII. Zjazdu Delegatów oraz poświęcenia Sanatorjum, co obecni przyjęli z aplansem do wiadomości. Kolega prezes zdał sprawozdanie z posiedzenia Komisji śląskiej, odbytego dnia 6. XII. br., poczem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat celibatu nauczycielek oraz redukcji poborów.

Uchwalono pomiędzy innemi wniosek kol. Pielysowej, aby zwrócić się za pośrednictwem Zarządu Głównego do wszystkich „Ognisk" z wezwaniem dobrowolnego opodatkowania się Członków Związku po dalsze 10 gr. miesięcznie. Fundusz ten stałby do dyspozycji tych kolegów i koleżanek, którzy o własnych siłach nie mogą się leczyć na gruźlicę.

Do czasu zaś zanim wszystkie „Ogniska" akcję powyższą rozpoczną, Zebranie upoważniło Zarząd „Ogniska" do ściągania po 10 gr. na cel powyższy, począwszy od 1. 1. 1926 r., oraz do wezwania „Ognisk" Województwa śląskiego za pośrednictwem Komisji Śląskiej do pójścia w ślad „Ogniska" rybnickiego.

Uchwalono również przesłać bratnie pozdrowienie nowopowstałemu „Ognisku" w Wodzisławiu.

W sprawozdaniu Komisji Oświaty Pozaszkolnej okazało się, że członkowie tejże Komisji w osobach prezesa kol. Mijala Józefa, Janika Antoniego i sekretarza „Ogniska" Mijala Franciszka, wygłosili 17 odczytów z przeźroczami, a to: w Orzepowicach 7, w Jojkowicach 3, w Rybniku 2, dla żołnierzy garnizonu rybnickiego 1, w Golejowie 2, w Grabowni 2, w czasie od 15 listopada do 10 grudnia br. — Po wyczerpaniu porządku dziennego kol. prezes życząc „Wesołych Świąt" wezwał kolegów i koleżanki do gremjalnego wzięcia udziału w spisie ludności w charakterze honorowych komisarzy spisowych. **(Pr.)**

Kurs narciarski. Wszystkim uczestnikom kursu narciarskiego, urządzonego przez Tow. Tatrzańskie od dnia 25-go bm. do Nowego Roku przy schronisku na Baraniej, podajemy do wiadomości, że odjeżdżamy z Rybnika w sobotę dnia 26-go grudnia o godz. 1.30 popoł. (Połączenie z Katowic pociągiem o godz. 2.45 w Ligocie Pszczyńskiej). 30% ulgi kolejowej, zaliczonej przy powrocie. Przewodnik do schroniska p. Górski. Wolno zabrać nawet ciężki bagaż, który będzie transportowany sankami. Poleca się ze względu na marsz nocny, zabrać latarkę turystyczną. Oprócz wystarczającej bielizny zapasowej należy zabrać ubiór do wymiany po ćwiczeniach, wosk, rzemienie zapasowe ciemne okulary ochronne, ręcznik i mydło. Dalsze zgłoszenia przyjmuje: Tow. Tatrzańskie Rybnik, skrytka pocztowa 7.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Zebranie miesięczne Tow. Śpiewu Ogniwo, odbędzie się w piątek dnia 18 grudnia br. o godzinie wpół do 8-mej wieczorem w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marji Panny. Omawiane będą ważne sprawy.

Zarząd.

Z PIŚMIENNICTWA.

„Myśl Narodowa" o Reymoncie. Ostatni (11) numer „Myśli Narodowej" jest pięknym wyrazem hołdu, złożonego pamięci Reymonta. Istotę jego twórczości ujmuje w głęboko przemyślanym artykule red. Zygmunt Wasilewski, życiorys Reymonta i charakterystykę poszczególnych jego dzieł, zawiera artykuł Józefa Birkenmajera, zaś ostatnie dzieło Reymonta p. t.: „Bunt" — obszernie omawia Adolf Nowaczyński, przeprowadzając interesujące porównanie między „Buntem" a „Przedwiośniem" Żeromskiego. Ze wzruszeniem czyta się zamieszczony w numerze list — Reymonta, odpowiedź na zaproszenie do współpracy w „Myśli Narodowej", pisany ze szpitala na kilka tygodni przed śmiercią. Ponadto zamieszcza „Myśl" piękny urywek z noweli „Śmierć", pierwszego drukowanego utworu Reymonta.

W dziale literackim zawiera „Myśl" ponadto urywek znakomitego przekładu „Fausta" Goethego, dokonanego świeżo przez jednego z najbardziej utalentowanych poetów młodego pokolenia, Emila Zegadłowicza. Stałe rubryki (felieton: „Liberum Veto" Al. Świętochowskiego, Głosy, Przegląd Polityczny, Wychowanie Narodowe, Nauka i Literatura, Teatr itd.) uzupełniają treść ostatniego numeru tego nader starannie redagowanego tygodnika.

ILE ZARABIA SIĘ NA FOOTBAL'U W AMERYCE?

Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w krótkich dziejach ciekawej a niesłychanie popularnej osobistości, jaką nagle stał się w Stanach Zjednoczonych młody człowiek, nazwiskiem Grange, z przydomkiem „red" (czerwony) z powodu ceglastej cery twarzy.

Grange zarobił tyle pieniędzy, dostarczając lód do pewnej restauracji w Chicago, że mógł zapisać się na uniwersytet tamże. Słuchając pilnie wykładów, równie pilnie ćwiczył się Grange w football'u „amerykańskim" zupełnie różnym od europejskiego i od rugby, tak, że wkrótce zasłynął jako „gwiazda" Uniwersytetu Illinois.

Ponieważ footbal „amerykański" uprawiany początkowo jedynie przez studentów uniwersyteckich, stał się grą bardzo modną w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, przeto znaleźli się przedsiebiorcy, którzy dla tej gry potworzyli drużyny zawodowe. Do jednej z nich, zwanej „Niedźwiedziem z Chicago", został Grange zaangażowany i za udział w jednym tylko match'u otrzymał 30.000. Ale też w tym match'u „Niedźwiedzie" pobiły „Olbrzymów" z Nowego Jorku w stosunku 19 do 7!

Od tej chwili zaczęły dolary pchać się gromadnie do kieszeni Grange'a. Za jeden match w Nowym Jorku dostał 30.000 dolarów, za występ w filmie 300.000 i t. d. Krótko mówiąc, zarobił w ciągu dwóch tygodni przeszło 400.000 dolarów.

Równocześnie otrzymał szczęśliwy gracz zamówienie na przeciąg całego pół roku, mające mu przynieść 600.000 dolarów dochodu.

Takie fenomenalne powodzenie roz budzić musi zazdrość niejednego footbalisty.

KONGRES OKULTYSTYCZNY W WIEDNIU.

W ciągu lata 1926 r. odbędzie się w Wiedniu — jak się dowiaduje „Wiener Neues Journal" — międzynarodowy kongres okultystyczny. Kongres ten zamierzano, podczas zeszłorocznego zjazdu podobnego w Warszawie, zwołać do Paryża, na propozycję jednak paryskiego Instytutu metapsychicznego, zgodzono się wreszcie na Wiedeń.

W zjeździe wezmą udział najwybitniejsi badacze francuscy, angielscy, niemieccy, polscy i inni, głównem zaś jego zadaniem będzie ustalenie terminologji zjawisk okultystycznych, dotychczas bowiem badacze różnych narodowości używają nazw różnych na oznaczenie zjawisk identycznych, co utrudnia badania.

Jednocześnie poruszona jest myśl, aby w rok po zjeździe wiedeńskim, kongres taki odbył się w Warszawie, a dopiero w 1928 r. w Paryżu.

IDEAŁ BIUROKRATY.

Przepis dostarczenia adresatowi wezwania urzędowego bądź co bądź spełnił — jak opowiada „Prager Presse" — pewien urzędnik tak skrupulatnie i dosłownie, że zasługuje niezaprzeczenie na tytuł idealnego biurokraty.

Otrzymawszy polecenie doręczenia wezwania urzędowego, sumienny ten człowiek napotkał wiele trudności. Przedewszystkiem dowiedział się, że adresat umarł. To jednak nie powstrzymało go od spełnienia obowiązku, przepis bowiem urzędowy powiada, że w razie opuszczenia danego domu przez adresata, należy się dowiedzieć, gdzie zamieszkał i tam zanieść mu pozew.

Gdzież mógł zamieszkać poszukiwany, jeżeli nie na cmentarzu miejskim? Tam też skierował bez wahania swe kroki skrupulatny urzędnik. Na cmentarzu przejrzał szeregi nagrobków i wreszcie, znalazłszy nagrobek poszukiwanego, z całem nabożeństwem, cichutko — jak przystoi w w miejscu tak poważnem — zapukał do grobowca, położył na nim z całym szacunkiem pozew i zapisawszy fakt ten w swej książce służbowej, opuścił cmentarz z przeświadczeniem, że spełnił święcie swój obowiązek.

Nieco o autografach.

Główna podnieta do gromadzenia dzieł sztuki, porcelany, rzadkich tkanin itd., jest przeświadczenia posiadania czegoś, co albo wcale nie jest własnością innych ludzi, albo w bardzo ograniczonej ilości.

W tem także leży urok autografów, których amatorowie coraz liczniejsi są na świecie.

Nie każde jednak pismo, list, dokument itp. pochodzący od jakiegoś sławnego człowieka, posiada wysoką wartość. Dopiero bowiem jego treść podnosi cenę. Jakiś np. obojętnej treści rozkaz, lub wykaz, pod którym Napoleon I. nakazywał: „Nap", względnie tylko „N." — nabyć można dość tanio, podobnie jak tego rodzaju kawałek z „F." króla Fryderyka W. Ale, gdy chodzi o list tegoż króla do Woltera, zaczyna się między zbieraczami zacięta walka o wejście w jego posiadanie. Dość powiedzieć, że za list Napoleona I. pisany do króla Ludwika XVIII, zapłacono niedawno temu na licytacji w Londynie 8700 marek złotem, tj. kwotę najwyższą, za jaką kiedykolwiek czyjś pojedyńczy list sprzedano.

Ponieważ mężowie stanu, wodzowie i uczeni nie cieszą się, na ogół, taką popularnością, jak artyści, więc autografy poetów, muzyków, i malarzy osięgają zazwyczaj daleko wyższe ceny.

Jeżeli czyjeś nazwisko, otoczone jest specjalną aureolą romantyczną, to listy osoby, która je nosiła, cenione są bardzo wysoko, ma się rozumieć, jeżeli istnieje ich niewiele. Wszystkie np. autografy Marji Sztuart cieszą się u kolekcjonerów nadzwyczajnym popytem. Przed laty pięciu został sprzedany jej list do króla francuskiego, pisany z więzienia, za 4.400 marek w złocie, a za większy zbiór listów tej nieszczęsnej królowej zapłaciło „British Museum" w roku ubiegłym 40.000 funtów szterlingów.

Aczkolwiek admirał Nelson należy do najwięcej uwielbianych przez Anglików bohaterów narodowych — to jednak autografy jego z dziedziny wojskowości, lub polityki, nie osięgają cen zbyt wysokich. Za to znów listy, który pisał do swej kochanki, lady Hamilton, są wprost bezcenne dla zbieraczy angielskich. Płacą oni każdą żądaną kwotę za te listy, szczególnie, gdy były pisane lewą ręką, którą Nelson musiał się posługiwać, straciwszy rękę prawą po amputacji.

Wogóle listy miłosne rozmaitych wielkich ludzi są mocno poszukiwane. Tak np. za list miłosny znakomitego poety Burusa, pisany do pani Dunlop, zapłacono swego czasu 225 funtów szterlingów, podczas gdy inne listy tegoż poety można było nabyć za 1/10 tej kwoty.

Także pierwsze wydania dzieł słynnych poetów, zaopatrzone w ich własnoręczne dedykacje cenione są ogromnie. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym sprzedano tom poezyj Shelley'a, posiadający jego własnoręczną dedykację w trzech wierszach, za 2.000 funtów szterlingów!

U nas w Polsce najwyższą kwotę za autograf zapłacił swego czasu prof. hr. Stanisław Tarnowski, nabywszy rękopis „Pana Tadeusza" za sumę 40.000 złotych reńskich.



Jak się fabrykuje lalki dla grzecznych dzieci na „Gwiazdkę".

PRACA NÓG PODCZAS JEDNEGO BALU.

Pewien Anglik, mający wiele wolnego czasu a nie mający nic ważniejszego do roboty, zadał sobie trud obliczenia, jaką drogę przebywają nogi tancerki podczas jednego balu.

A więc, jeżeli tancerka jest przystojna i dobrze tańczy — to w ciągu wieczoru tanecznego prawie nie odpoczywa. A, gdy wieczór taki trwa godzin pięć — przestrzeń, jaką jej nogi przebyły w tym czasie, - równa - się, mniej więcej, 50.000 kroków, czyli okrągło 40 kilometrów!

Przy walcu, trwającym niezbyt krótko, przebywa się 1¼ kilometra, przy kontredansie — 1 kilometr, przy galopadzie 1½ kilometra i t. d.

Statystyk ów był człowiekiem staroświeckich upodobań, skoro w obliczeniach swych nie uwzględnił takich tańców, jak tango, foxtrott, lub one step.

W każdym razie tak poważna praca nóg, zamieniona na spacer na otwartem powietrzu, byłaby dla tancerki o wiele więcej hygieniczną.

KONKURENT HOLLYWOOD.

Słynne przedmieście miasta Los Angelos, Hollywood, będące ośrodkiem przemysłu kinematograficznego w Stanach Zjednoczonych, mieć będzie niebawem groźnego konkurenta z drugiej strony Stanów Zjednoczonych, nad oceanem Atlantyckim.

Nowy ten raj kinematograficzny powstaje na wyspie Long Island, pod Nowym Jorkiem, będącej ulubionem miejscem wycieczek, zabaw i kąpieli morskich nowojorczan w sezonie letnim.

Projektowane wszakże miasto kinematograficzne nie rozłoży się na wybrzeżu morskiem, lecz w głębi wyspy, wśród wzgórz lesistych.

Wśród osób wybitnych, które ten nowy projekt finansują, znajdują się tak znane, jak popularny artysta i przedsiębiorca filmowy, Douglas Fairbanks; zięć prezydenta Wilsona, adwokat Mac Adoo; bogaci przedsiębiorcy budowlani Joseph Day i August Heckscher.

Teren, na którym powstanie nowe przedsiębiorstwo filmowe, obejmuje osiemset akrów gruntu zalesionego i wzgórzystego w pobliżu osady Hollis. Teren jest już nabyty i plany budowy na nim miasta-ogrodu na podobieństwo Hollywood, lecz daleko piękniejszego i rozleglejszego, także już opracowane.

W amerykańskich kołach filmowych krążą pogłoski, że oprócz Douglasa Fairbanksa, już i Mary Pickford zapowiedziała, że przeniesie się do nowej siedziby.

Czy jednak wytwory tego nowego przedsiębiorstwa filmowego zdołają dorównać wyrobom Hollywood, to jeszcze pytanie, wobec niezwykle pomyślnych warunków atmosferycznych i słonecznych, jakiemi rozporządza miasto nad oceanem Spokojnym.

KLEJNOTY W GROBOWCACH.

Ameryka północna znaną jest oddawna z dziwacznych pomysłów, na jakie wpadają jej mieszkańcy. Od jakiegoś czasu np. utarł się wśród zamożniejszych sfer ludzi zamożnych zwyczaj wkładania do trumien nieboszczyków rozmaitych kosztowności, które były ich własnością.

Do jakich rozmiarów doszedł ten zwyczaj, świadczy twierdzenie prezydenta związku amerykańskich przedsiębiorstw pogrzebowych, że co roku daje się do trumien ludziom zmarłym w Stanach Zjednoczonych kosztowności, które przedstawiają wartość od 15 do 20 miljonów dolarów. Gdy zaś dodamy do tego koszta, spowodowane przez środki, zabezpieczające grobowce rodzinne przed atakowaniem rabusiów — powstaną sumy olbrzymie. Dość powiedzieć, że wiele takich grobowców, należących do rodzin milionerów, chronią ściany z najlepszej stali, jak skarbce po bankach zbudowane.

Nie można wreszcie temu się dziwić, skoro zbytek w tym kierunku dochodzi do tego, że wielu bogaczy bywa chowanych w trumnach z litego srebra.

Takie niemądre marnotrawstwo, nie mające nic wspólnego z prawdziwym kultem dla osób zmarłych, przypisują Amerykanie wpływom Islandczyków, którzy wśród imigracji odgrywają coraz większą rolę a których zwyczaj narodowy wymaga chowania nieboszczyków w paradnych ubraniach i z jaknajwiększą ilością klejnotów, które do nich za życia należały.

JAK NALEŻY PALIC.

Znany hygicnista angielski James Canthie, ogłosił niedawno temu następujace przepisy, które, jego zdaniem zmniejszyć mogą szkodliwość palenia tytoniu.

Nie trzeba palić na godzinę przed położeniem się do łóżka. Codziennie należy wypalać tęsamą ilość tytoniu, ponieważ serce przyzwyczaja się do pewnego kwantum nikotyny i nie pracuje regularnie, gdy otrzymuje raz mniej, raz więcej tej trucizny. Wreszcie powinno się palić tylko cygara a nie papierosy, które są dla płuc o wiele szkodliwsze.

WIELKIE PRACE WYKOPALISKOWE W ATENACH.

Istniejąca w Atenach amerykańska szkoła studjów klasycznych przedsięwzięła dokonanie wielkich prac wykopaliskowych w samych Atenach, spodziewając się na podstawie danych już zdobytych, że na głębokości ośmiu do dziesięciu metrów pod powierzchnią terenu, położonego na północ i wschód od Akropolisu i Areopagu, oraz na miejscu dawnej Agory, znajdują się zagrzebane pod wpływem czasu wielkie skarby sztuki i że po ich odgrzebaniu uda się odtworzyć plan Aten starożytnych. Gdyby zaś przypuszczenia te się sprawdziły, w takim razie odgrzebane ulice i gmachy mają już pozostać odgrzebane, jak Via Sacra w Rzymie lub zwaliska Pompei.

Koncesja, uzyskana przez szkołę amerykańską od władz greckich, obejmuje piętnaście grup siedzib, przeważnie będących własnością ubogiej ludności greckiej i tureckiej, a cene ich kupna, aby je rozwalić, obliczono na miljon dolarów, same zaś prace wykopaliskowe kosztować będą 50.000 dolarów rocznie.

Amerykańska jednak szkoła studjów klasycznych w Atenach posiada na to fundusze, jest bowiem popierana finansowo przez wszystkie bogate uniwersytety amerykańskie.

FEMINISTKI SAHARY.

Niedawno temu zdaliśmy sprawę z ciekawych odkryć, poczynionych w Afryce centralnej, gdzie u jednego ze szczepów murzyńskich, posiadającego własną, starą kulturę, przechowały się bardzo jeszcze wyraźne ślady pierwotnego matryarchatu. Dziś znów notujemy coś podobnego na podstawie sprawozdania, jakie przedłożył angielski podróżnik, Fr. Rodd. Brytyjskiemu Towarzystwu geograficznemu, zdając relację ze swych studjów, dokonanych na Saharze.

Rodd miał sposobność zapoznać się bliżej ze szczepem Tuaregów, zamieszkujących północną część pustyni w pobliżu Marokka, a znanych ze swej dzikości, okrucieństwa, fanatyzmu a także instynktów zbójeckich.

Uderzającem jest, że mężczyźni tego szczepu, wyznającego wiarę mahometańską, chodzą z zakrytemi twarzami, tak, że widać im tylko oczy, podczas, gdy kobiety mają twarze zawsze odsłonięte.

Szczegół ten toalety jest wyrazem dominującego stanowiska kobiety w życiu społecznem Tuaregów.

Przedewszystkiem nie mężczyźni, należący do tego szczepu wyszukują sobie towarzyszki życia, lecz kobiety wybierają sobie mężów. Kobiety też wyłącznie zajmują się wychowaniem dzieci i mogą na własną rękę zarządzać swym majątkiem, bez żadnej kontroli ze strony mężów.

Samodzielność taka nie wpływa jednak na uszlachetnienie ich charakteru, gdyż w okrucieństwie i dzikości przechodzą mężczyzn swego szczepu.

Przegląd gospodarczy

ZAGRANICZNE LISTY GOSPOD.

Sytuacja finansowa w Londynie.

Londyn, 14 grudnia.

Wszystkie tut. rynki stoją pod wpływem haussy na gumę, która wszystko porywa za sobą. Podwyżka kapitału akcyjnego przedsiębiorstw dla gumy, która w tym tygodniu ma zostać przeprowadzona, przyjęła takie rozmiary i wymaga tak wielkich finansowych środków, że ofiaruje się pakiety innych akcyj celem uzyskania kapitału. Nowe emisje, które po sobie szybko następują, absorbują wielką część płynnych środków, przyczem współczesne metody zapłaty są całkiem inne, niż przed wojną, gdzie towarzystwo czekało 3 lub 4 tygodnie zanim ściągnęło pieniądze subskrybentów. Dzisiaj proces ten odbywa się najwyżej w przeciągu tygodnia.

Zwyżka stopy procentowej Banku Angielskiego na 5 proc. rozczarowała niektórych ludzi, którzy mają do czynienia z rynkiem pieniężnym, albowiem nie zapobiegła odpływowi złota. Dlatego też mówi się dzisiaj na giełdzie o możliwościach dalszego podniesienia stopy procentowej i z tego powodu silnie oprocentowane wartości mają słabą tendencję. Emisja niemieckiej pożyczki trustu potasowego odniosła pełny sukces. Europejskie pożyczki stoją silnie, ale Chiny w wielu wypadkach poszły na ustępstwa. Południowi Amerykanie i Francuzi byli brani zaledwie pod uwagę przy obrotach. Rynek herbaty uspokoił się, okazuje już jednak pewne ślady nowego ożywienia. Rynek naftowy stracił wiele na znaczeniu, a to z tego powodu, **że gros zainteresowanych nim przerzuciło się na rynek gumowy.** Sztuczny jedwab nie wykazuje zainteresowania poza Courtoulds, gdzie kurs podtrzymuje wypłata dywidendy. Reorganizacja Vickers'a przyszła dla wielu nieoczekiwanie. Akcje umocniły się nieco, a rynek stalowy i żelazny milczy.

L. G.

Odszkodowanie dla zredukowanych.

Ponieważ wyprowadzenie monopolu zapałczanego spowodowało redukcję części urzędników i robotników w fabrykach zapałek, więc zredukowanym przysługuje odszkodowanie na mocy ustawy o monopolu zapałczanym. Wypłata odszkodowania tego zależną jest od dostarczenia Ministerstwu Skarbu wykazów tych robotników, którym odszkodowanie to przynależy. Wykazy takie poszczególne fabryki zapałek obowiązane były złożyć Ministerstwu Skarbu do dnia 10 października r. b., jednak niektóre z tych wykazów nadesłano Ministerstwu dopiero w dniu 4 grudnia, pozatem prawie wszystkie przedłożone wykazy wymagają uzupełnień. Ponieważ wobec tego sprawa wypłaty odszkodowania pełnego musi się przeciągnąć jeszcze przez pewien czas, więc Ministerstwo Skarbu, uwzględniając trudne położenie zwolnionych z fabryk zapałek robotników i urzędników zarządziło dnia 5 bm. wypłatę zaliczek na poczet należnego odszkodowania robotnikom i urzędnikom tych fabryk, które nadesłały Ministerstwu Skarbu potrzebne wykazy przed 1 grudnia r. b. Zaliczki te mają być wypłacone w następującej wysokości: 1) urzędnikom fabrycznym w wysokości poborów 3-miesięcznych, 2) robotnikom i robotnicom, przyjętym do fabryk przed dniem 15 lipca r. b. (t. j. przed uchwaleniem monopolu zapałczanego) w wysokości zarobków czteromiesięcznych, 3) robotnikom i robotnicom przyjętym do fabryk po dniu 15 lipca r. b. w wysokości zarobków dwumiesięcznych.

Kronika gospodarcza.

Wycofane znaczki stemplowe. Z d. 20 bm. wycofane zostaną z obiegu znaczki stemplowe wartości 1 zł. Użycie tych znaczków po dniu, wyżej wskazanym, będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłat (należytości) stemplowych i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach o opłatach stemplowych. Termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych 1-złotowych na znaczki tej samej wartości nowej emisji podane zostaną w osobnem obwieszczeniu.

Kalkulacja cen w dolarach. Szereg przedsiębiorców przeliczyło ceny towarów według kursu dolara pomimo, że ani surowiec, ani robocizna, ani koszty handlowe nie uległy zmianie. W związku z tem w organizacjach pracowniczych rzucono hasło ustalenia żądań o przewalutowaniu zarobków we wszystkich tych przedsiębiorstwach, w których przerachowano ceny. Akcja ta ułatwi niewątpliwie władzom skarbowym zbadanie istotnego stanu interesów niesumiennych kupców i równocześnie odegra w walce z drożyzną poważną rolę.

Masowy eksport mięsa. Prócz wywozu bydła w żywym stanie, rozpoczął się w ostatnich dniach masowy wywóz bydła bitego. Mięso wołowe, cielęce i wieprzowe wywożone jest wagonami z Poznańskiego, Pomorza, i z Kongresówki do Niemiec i Austrji. W tych dniach w jednym transporcie wysłano kilkanaście tysięcy wieprzy.

Obrót handlowy Kresów Wschodnich. Do dzisiejszego dnia niema statystyki cyfrowo obrazującej udział naszych Kresów Wschodnich w ogólnym obrocie handlowym Państwa wewnątrz i na zewnątrz. Obraz ruchu handlowego można otworzyć tylko ze statystyki przewozu ładunków kolejami drogą wodną i osią przez komory celne. Według tych danych wywóz z Kresów w 1923 r. wynosił 2 842 000 ton, z tego do innych dzielnic Polski 1 383 000 ton. W tym samym roku przywieziono z zagranicy towarów na około 1 486 000 ton. W roku 1924 wywieziono z Kresów zagranicę 618 000 ton, natomiast przywieziono 22 700 ton. Z tego zestawienia wynika, że ruch handlowy w ostatnich latach zmniejsza się, co tłómaczy się ogólną stagnacją i kryzysem tegorocznym.

Bezrobocie. Jak się dowiadujemy, zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana w Łodzi wymówiły pracę wszystkim majstrom fabrycznym na 6 tygodni. Również w fabryce I. K. Poznański, po uprzedniem 2 tygodniowem wymówieniu, postanowiono w środę 16 bm. zredukować 3200 robotników. Przy pracy pozostanie jedynie 2300 robotników. Redukcja ma podobno objąć całą tkalnię i różne oddziały prócz przędzalni i wykończalni.

Egzekucje podatkowe w Łodzi. Przesilenie finansowe odbiło się fatalnie na wpływach podatkowych w Łodzi. Do kas skarbowych wpłynęło zaledwie 1/10 część należności. Wobec konieczności uregulowanania budżetu i surowego nakazu ściągnięcia największej ilości gotówki urzędy skarbowe w nielicznych wypadkach udzielają ulg. Zresztą podatki ściągane będą bezwzględnie w drodze licznych egzekucji i licytacji.

Gdynia jako port na Bałtyku. Stokholmskie pismo „Tidingen" zamieszcza artykuł o Gdyni, w którym dochodzi do wniosku, że Gdynia ma wszelkie widoki zostania jednym z najgłówniejszych portów na Bałtyku, a także dla Szwecji będzie miała ogromne znaczenie. Gdynia będzie bramą dla Szwecji, Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier, słowem dla Wschodniej i Środkowej Europy. Eksport szwedzkich kruszców i granitów idzie już przez Gdynię.

Rokowania polsko-czeskie. Delegacja polską do rokowań gospodarczych na czele z konsulem Dunajewskim, naczelnikiem sekcji M. P. i H. p. Węcławowiczem przybyła do Pragi. Rokowania rozpoczęły się w poniedziałek 15. bm.

Przemysłowcy amerykańscy w Zagłębiu Donieckim. Do Charkowa przybyła delegacja przemysłowców amerykańskich w liczbie 5 osób inżynierów specjalistów z przemysłu metalurgicznego i górniczego, celem przeprowadzenia z Sowietami układu w sprawie zbudowania na południu nowej wielkiej fabryki metalurgicznej.

„Times" o finansach Polski. W dłuższym artykule „Timesa" zamieszcza rozważania na temat finansów polskich, pisząc, iż obecne zapasy złota w Banku Polskim pokrywają tylko 18% banknotów, będących w obiegu. Zapasy dewiz, które z początkiem br. wynosiły 254 milj. obecnie niemal zupełnie zniknęły. Chociaż reformy finansowej w Polsce dokonano bez pomocy zagranicy jednak skutkiem braku dostatecznego doświadczenia, popełniono mnóstwo błędów, zwłaszcza w polityce kredytowej, szafując kredytami. Zła polityka finansowa szkodziła finansom państwa. Doprowadzono do tego, że same banki polskie płaciły Anglji zamiast złotego funt.

Dochody Rumunji. Suma dochodów państwa w roku bieżącym wyrażała się do końca października cyfrą 26 270 548 017 lei. Przewidywana całość dochodów tegorocznych ma się wyrażać cyfrą 32 313 062 741 lei. W budżecie na rok 1925 nadwyżka dochodów wynosić będzie około 3 miljardów lei

10,000.000 dolarów dla A. E. G. National City Co ogłosiło subskrypcję na 6½% obligacje hipoteczne A. E. G. (Allg. Elektr. Ges.) po kursie 94½ za 100 — na sumę 10,000.000. dolarów. Termin pożyczki — 15 lat.

Pożyczki amerykańskie. W ostatnich czasach ożywił się znacznie amerykański rynek finansowy: ze wszystkich stron nadchodzą prośby o kredyty. Neapol stara się o pożyczkę w sumie 500,000.000 lirów, Rzym o miljard lirów. Banki nowojorskie Speyer et Co i J. Henry Schroeder ogłosiły subskrypcję na pożyczkę dla niemieckiej „Hapag" — w sumie 6,500.000 dolarów na 6½%. Można wymienić ostatnio całe setki mniejszych operacji finansowych zagranicy w Ameryce. Przykro, że Polska jest traktowana w Ameryce z takiem uprzedzeniem i nieufnością, że wszelka akcja celem zdobycia pożyczki dla Rzpltej — natrafia na próżnię.

Konjunktura.

Papiery wartościowe.

Warszawa. 15 12. 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 90.00, pożyczka dolarowa 69.00—70.00, w złotych 676.20—686.00, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa. 15 12. Bank Dyskontowy 4.50, Bank Handl. Warsz. 2.00, Bank Zachodni 0.95—1.00, Bank Zw. Spółek Zar. 4.40, Kijewski Scholce 0.09, Puls 0.42—0.45, Siła Światło 0.22, Chodorów 5.25, Czersk 19.00, Warsz. cukier 1.65—1.70, Warsz. kop. węgla 1.35 do 1.37, Lilpop 0.50—0.52, Modrzejów 2.50, Ostrowieckie 3.90—4.10, Pocisk 1.10, Rudzki 0.84—0.86, Starachowice 1.05, Zieleniewski 10.50—11.00, Żyrardów 7.00 do 7.25, Syndykat rolniczy 1.15, Haberbusch 5.15, Spirytus 1.80.

Poznań. 15 12. Dr. May 19.00—19.50, Wytwórnia chemiczna 0.35, Zjednoczone Browary Grodzieckie 1.00—1.10. Tendencja bez zmiany.

Wiedeń. 15 12. Zieleniewski 72.500, Fanto 112, Galicyjskie Karpaty 78.00, Galicja 685.00, Schodnica 92.00, Siersza 13,500, Kompas 11.900, Bank Hipoteczny 3.600, Nafta Polska 86.500, Browary lwowskie 6.900.

Dewizy.

Katowice. 15 12. Dolar 11.30—11.45, Londyn 55.50, Paryż 41.80, Wiedeń 161.00, Praga 33.90, Włochy 46.15, Belgja 51.85, Szwajcarja 221.00, Berlin 272.00. Tendencja mocna.

Dewizy w Gdańsku.

Gdańsk. 15 12. 100 mk. 123.745—124.055, dolary 5,22.85—5,24.15, czeki na Londyn 25.20¼, telegr. wypłaty na Londyn 25.21 trzy czwarte, na Berlin 123.695—124.005, na Holandję 208.75—209.31.

Dewizy wschodnie w Berlinie.

Berlin. 15 12. Wypłaty na Rewel 1.115—1.121, na Kowno 41.395—41.605, ruble łotewskie 79.60.

Mąka i zboże.

Katowice. 15 12. Za złote. Pszenica 42.00—44.00, żyto 25.00—27.00, owies 26.00—28.00, jęczmień 25.00—30.00, za marki niemieckie, kuchy lniane fr. stacja odbiorcza 22.50, kuchy rzepakowe 16.00, ospa pszenna 10.40, ospa żytnia 9.50. Tendencja niejednolita.

Katowice. 15 12. Mąka wyborowa za funt 0.42, mąka pszenna 0.36, mąka żytnia 0.22, mąka żytnia 65% 0.25. Tendencja mocna.

Warszawa. 15 12. **Owies kongresowy jednolity 25.00, żyto kongr. 118 f. 693.5 25.00, otręby żytnie 16.00, otręby żytnie fr. Warszawa 16.00. Usposobienie spokojne.**

Metale.

Londyn. 15 12. Miedź Standard gotówka 59.00—59.12, trzymiesięczna 60.00—60.12, elektrolitowa 64.75—65.25, wyborowa 63.25—64.50, czna Standard gotówką 275.75—276.00, trzymiesięczna 272.25—272.50, ołów zagraniczny płatny zaraz 33.81, płatny naprzód 33.75, cynk zwyczajny płatny zaraz 37.12, płatny naprzód 36.50.

Dewizy z dnia 15 grudnia 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 1 R. M.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100 szyl.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. sz.
Stopa dysk.	12	7	9	6	4	5	3½	6	7	11	7½	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		47,69			423,05	5107	10,53	37,79	31,20	14837	42,55	203,05
„ Warszawie kup.		47,46			420,95	5083	10,47	37,61	31,05	14 '63	41,37	202,05
„ Berlinie					168,94	2039		15,13		59295		
„ Londynie		106,95	20,37	1025	1207⅛		484 15/16	135,25	163,56	3440	120,25	25,15
„ N. Jorku		4,53½	23,80		40,18	485		358½	296¼	0014⅛	403½	19,29
„ Paryżu		125,80			111925	13512	2760		82,80		110,20	536,25
„ Pradze		152,55	803,50		13,58	163,55	33,70	121,05		475875		650,75
„ Wiedniu		3209	168,62	399	284 70	3435	70815	25,44	2095¾		28,51	136,55
„ Zurychu		23,50	1,23,4	238	208,35	25147	5185	18,60	1535½	7313	20,90	

Ze sportu.

KOMUNIKAT SKARBNIKA GZOPN.

z dnia 10. 12. 1925 r.

Podaje się niniejszym zestawienie zaległości klubów na rzecz GZOPN towarzystwom do wiadomości z tym, że w razie nieuregulowania zobowiązań grozi każdemu klubowi na mającem się odbyć Walnem Zgromadzeniu G. Z. O. P. N. w styczniu 1926 r. utratę prawa do głosowania i pozatem ewentualne ukaranie lub zawieszenie w czynnościach.

W sumach podanych są włączone wkładki za rok 1925, tj. dla klasy „A" 155.— zł. rocznie, klasa „B" 55.— zł., klasa „C" 17.50 zł., wkładki ubezpieczeniowe za czasokres od 1. 7. rb. do 1. 1. 1926 r. tj. dla klasy „A" 90.— zł., dla klasy „B" 60.— zł., dla klasy „C" 25.— zł. Ponadto wszelkie kary ogłoszone w urzędowych komunikatach.

W wymienionych sumach nie są włączone
a) 10% od zawodów mistrzostw klasy „B",
b) 10% od zawodów puharow. im. Fliegera,
c) 5% od wszelkich zawodów na rzecz GZOPN do dnia 29. 3. rb.
d) 1% na rzecz funduszu Olimpijskiego z wszelkich zawodów 1925.
e) kwoty za otrzymane druki.

Zaległości te muszą być ze strony klubów uregulowane z odpowiednim wyszczególnieniem. Wszelkie zaległe kwoty można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 302.107. Bank Przemysłowców, lub też w sekretarjacie.

Klasa „A".

„IFC" Katowice 50 zł.;
„Iskra" Siemianowice 144 zł.;
„Pogoń" Katowice 47,70 zł.;
„Naprzód" Lipiny 85,75 zł.;
„Ruch" W. Hajduki 164,75 zł.;
„AKS" Król.-Huta 137,50 zł.;
„Załęże 06" 157,25 zł.

Klasa „B".

KS. „Orzeł" Wełnowiec 44,75 zł.,
KS. „06" Mysłowice 46,25 zł.,
KS. „Diana" Katowice 24,75 zł.,
KS. „Śląsk" Świętochłowice 162,75 zł.,
KS. „Dąb" 163,30 zł.,
KS. „Czarni" Chropaczów 25,00 zł.,
KS. „Polonia" Król.-Huta 100,00 zł.,
KS. „Przyj. Sp." Król. Huta 36,60 zł.,
KS. „Kresy" Król. Huta 31,25 zł.,
KS. „Śląsk" Siemianowice 71,25 zł.,
KS. „Naprzód" Załęże 236,80 zł.,
KS. „Naprzód" Rydułtowy 57,55 zł.,
KS. „Kościuszko" kop. Rym. 145,00 zł.,
KS. „Silesia" Paruszowice 125,00 zł.,
KS. „Naprzód" Ruda 90,50 zł.,
KS. „Kol. KS." Katowice 20,00 zł.,
KS. „Pol. KS." Katowice 80,62 zł.,
KS. „07" Siemianowice 138,45 zł.,
KS. „Wawel" Wirek 108,50 zł.,
KS. „Odra" Szarlej 36,00 zł.,
KS. „Śląsk" Tarn. Góry 64,00 zł.,
KS. „Pierwszy" Tarn. Góry 72,50 zł.,
KS. „Polonja" Mysłowice 130,00 zł.,
KS. „Zgoda" Bielszowice 100,60 zł.,
KS. „Brynica—Kamień" 97,70 zł.,
KS. „Wiktoria" Katowice 135,00 zł.,
KS. „Rybnik" 70,00 zł.,
KS. „Odra" Wodzisław 51,25 zł.,
KS. „Pogoń" Żory 87,50 zł.,
KS. „Bogucice 20" 29,00 zł.,
KS. „Silesia" Łagiewniki 67,50 zł.,
KS. „Zgoda" Brzeziny 106,25 zł.,
KS. „Rożdzień" 50 zł.

Klasa „C".

KS. „Mars" Lipiny 33,75 zł.,
KS. „22" Mała Dąbrówka 3,70 zł.,
KS. „Pole" Król. Huta 40,75 zł.,
KS. „Jedność" Michałkowice 38,50 zł.,
KS. „Śląsk" Król. Huta 25,00 zł.,
KS. „Walka" Makoszowy 45,00 zł.,
KS. „Chorzów" 21,45 zł.,
KS. „Śląsk" Giożyny 43,12 zł.,
KS. „Unja" Strzybnica 42,50 zł.,
KS. „Concordia" Knurów 7,50 zł.,
KS. „Polonia" Niewiadom 40,90 zł.,
KS. „Kościuszkó" Szopienice 25,00 zł.,
KS. „Orkan" W. Dąbrówka 57,50 zł.,
KS. „Odra" Miasteczko 22,60 zł.,
KS. „Czerwionka" 31,65 zł.,
KS. „Nikisz" Nikiszowce 28,10 zł.,
KS. „Błyskawica" Obwary 58,50 zł.,
KS. „Świętochłowice" 48,12 zł.,
KS. „Ligocianka" Ligota 46,00 zł.,
KS. „Pogoń" Imielin 29,00 zł.,
KS. „Wełnowiec 25" 22,30 zł.,
KS. „Zgoda" w Zgodzie 53,00 zł.,
KS. „Naprzód" Mikołów 4,15 zł.,
KS. „Mewa" Szopienice 47,50 zł.,
KS. „Warta" Tarn. Góry 43,75 zł.,
KS. „Przyszłość" Kostuchna 30,00 zł.,
KS. „Unja" Kończyce 44,00 zł.,
KS. „Słowan" Bogucice 17,50 zł.,
KS. „Szopienice 24" 33,75 zł.,
KS. „Poczta" Katowice 45,50 zł.,
KS. „Przebój" Król. Huta 31,30 zł.,
KS. „Sokół" Piekary 25,00 zł.,
KS. „Stary Bieruń" 25,00 zł.,
KS. „Strzała" Orzegów 12,50 zł.,
KS. „Nasz Bytom" Świętochłowice 39,50 zł.,
KS. „II" Katowice Sokół 22,50 zł.

Oprócz powyższego wzywa się K. S. Rożdzień i K. S. Ruch Hajduki do uregulowania swych starych zaległości wobec G. Z. O. P. N. mianowicie K. S. Rożdzień 200 zł., K. S. Ruch 150 zł.

Za Zarząd GZOPN.:
(—) Morkis, skarbnik.

Wielka ankieta „Gońca Śląskiego" w sprawie bezrobocia.

Bezrobocie w Polsce, a w szczególności na Górnym Śląsku wzrasta z dnia na dzień.

Zagraża ono bytowi tysięcy rodzin robotniczych, wiodąc życie gospodarcze Polski ku niechybnej katastrofie.

Redakcja „Gońca Śląskiego", organu szerokich mas ludności, rozumie, że

trzeba zaradzić złemu;

trzeba wskazać na przyczyny bezrobocia!

Trzeba wysłuchać bezrobotnych, trzeba im oddać głos, aby wypowiedzieli swoje zdanie. „Goniec Śląski" utworzył dlatego od dnia 9. grudnia na swoich szpaltach

ankietę dla wszystkich

na temat: **1) Co jest przyczyną bezrobocia?**
2) Co należy zrobić, aby bezrobocie ustało?

Każdy, kto może cokolwiek w tych sprawach powiedzieć, niech nadeśle nam list ze swoją opinją! List powinien być podpisany.

Każdy list lub jego streszczenie z podpisem autora będzie wydrukowany w „Gońcu Śląskim".

W ten sposób społeczeństwo może wypowiedzieć się w najważniejszej sprawie gospodarczej.

Niech wszyscy zabierają głos! Niech wszyscy ułatwią sferom miarodajnym orjentację w przyczynach klęski bezrobocia!

Listy adresować należy: „Goniec Śląski" Katowice, ulica Warszawska 58.

List musi być opłacony znaczkiem 15 gr.

Ankieta o bezrobociu trwać będzie do dnia 24. grudnia włącznie.

Członkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.